SZTANDAR MŁODYCH

ORGAN ZARZĄDU GŁÓWNEGO ZMP

Warszawa, wtorek 27 maja 1952 r. Nr 125 (643) B Cena 15 gr.

Spotkanie młodych budowniczych Pałacu Kultury i Nauki z młodzieżą warszawską w MDK

W manifestację przyjaźni i braterstwa młodzieży polskiej z młodzieżą narodów Związku Radzieckiego zamieniło się spotkanie młodych budowniczych Pałacu Kultury i Nauki z młodymi dziewczętami i chłopcami z Młodzieżowego Domu Kultury w Warszawie. W sali MDK, pięknie udekorowanej fotografiami wspaniałego daru — Pałacu i transparentami, na których widnieją pozdrowienia dla młodzieży radzieckiej — licznie zebrali się 25 bm. młodzi budowniczowie Pałacu Kultury i Nauki oraz młodzież warszawskich zakładów pracy i szkół. Długo nie milkły wznoszone raz po raz okrzyki na cześć Wielkiego STALINA, Prezydenta BIERUTA, Komsomołu i ZMP.

Podczas spotkania wystąpiły zespoły recytatorskie, taneczne, chór oraz orkiestra Młodzieżowego Domu Kultury. Radzieccy budowniczowie Pałacu serdecznie oklaskiwali występy młodych dziewcząt i chłopców Warszawy.

Pływacy realizują zlotowe zobowiązania

12 nowych rekordów Polski padło w Warszawie

Każdy dzień zbliża nas do wielkiego święta młodzieży polskiej — Zlotu Młodych Przodowników. W podejmowaniu i realizowaniu zobowiązań zlotowych uczestniczą również nasi sportowcy.

Każda niedziela przynosi nowe, radosne wyniki i osiągnięcia sportowe. Młodzi sportowcy biją rekordy Polski, rekordy życiowe, osiągają coraz wyższą klasę sportową dając tym samym świadectwo systematycznej pracy zawodników i trenerów. Osiągnięcia te potwierdzają zrozumienie wśród naszych sportowców założeń Zlotu, dowodzą one systematycznego przygotowania się do ważnego egzaminu, jakim będą tegoroczne Letnie Igrzyska Olimpijskie.

Przodują w tym pływacy. **Kilka dni temu członkowie pływackiej kadry narodowej podjęli dla uczczenia Zlotu zobowiązanie ustanowienia 19 rekordów Polski. W czasie kontrolnych zawodów w sobotę i w niedzielę na pływalni AWF padło 12 rekordów. Milnikiel** dwukrotnie poprawiła rekord na 100 m dow., osiągając czas 1 : 12.9 min. **Tołkaczewski** przepłynął 200 m. dow. w rekordowym czasie 2 : 15,4. Dalsze rekordy ustanowili: **Mrozówna** 200 m klas. — 3 : 04,2, **Gryszczyk** R. 100 m mot. — 1 : 27,6. **Gellnerówna** 200 m grzbiet. — 2 : 59 : 4, **Milnikiel** 50 dow. — 32 : 8. **sztafety: 4 x 100 dow. kobiet** (Milnikiel, Broll, Kowalska, Badura) — 5 : 01,4; **4 x 200 dow. mężczyzn** (Lewicki, Mroczkowski, Gremlowski, Tołkaczewski) — 5 : 12.9; **4 x 100 grzbiet. kobiet** (Gellnerówna, Gryszczyk R., Fijałkowska, Milnikiel) — 5 : 38.5.

Na wezwanie pływaków odpowiedzieli lekkoatleci. Członkowie kadry narodowej **zobowiązali się na cześć Zlotu ustanowić po dwa rekordy Polski w rzutach, skokach i sztafetach oraz osiągnąć najlepsze wyniki powojenne w 10 konkurencjach. W drugim etapie Biegów Narodowych wielu nieznanych portowców osiągnęło II i III klasę sportową.** Na listę rekordzistów wpisał się **Piątkowski** — Włókniarz Konstantynów, który **ustanowił rekord Polski juniorów w rzucie dyskiem wynikiem 54.02 m.**

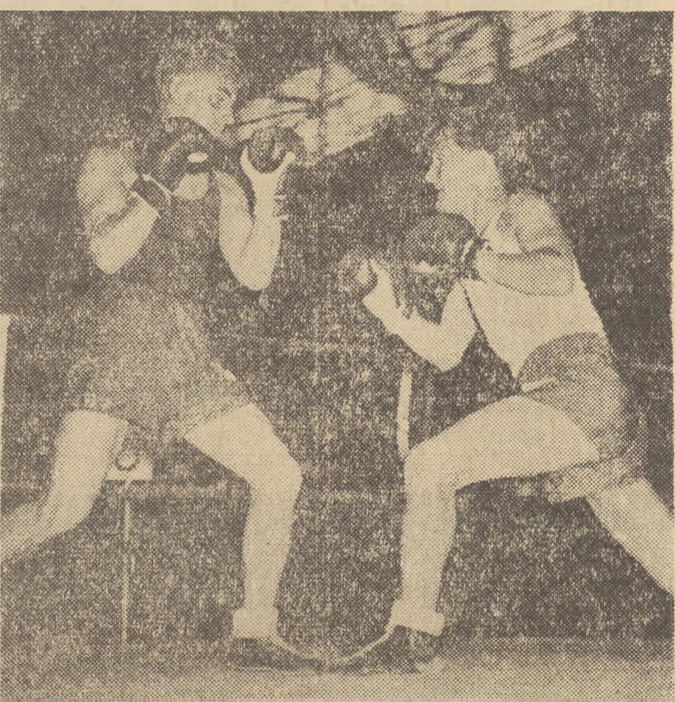
W wyniku trzydniowych walk o indywidualne bokserskie mistrzostwo Polski tytuły mistrzów i wicemistrzów zdobyli: w. musza — **Murawski i Kukier**, w. kogucia — **Stefaniuk i Woźniak**, w. piórkowa — **Krużа i Soczewiński**, w. lekka — **Kaflowski i Nowak**, w. lekkopółśrednia — **Kudłacik i Sadowski**, w. półśrednia — **Chychła i Debisz**, w. lekkośrednia — **Krawczyk i Musiał**, w. średnia — **Nowara i Piórkowski**, w. półciężka — **Grzelak i Wojciechowski**, w. ciężka — **Gościański i Węgrzyniak.**

Rumunia — Polska 1:0 (0:0)

Rozegrane w niedzielę 25 bm. w Bukareszcie międzypaństwowe spotkanie piłkarskie Rumunia — Polska zakończyło się zwycięstwem Rumunii 1:0 (0:0). Bramkę zdobył w 48 minucie gry **Parashiwa.** Sędziował **Vlcek** (Czechosłowacja). Widzów około 45 tys.

Mecz toczył się w pierwszej połowie pod znakiem przewagi Rumunów. Przewaga ta utrzymywała się do 60 minuty meczu. Od tego momentu Polacy grają lepiej, przeprowadzając często niebezpieczne ataki. Dzięki jednak doskonałej postawie bramkarza Rumunii **Voinescu** oraz prawego obrońcy **Bakuta,** wynik nie ulega zmianie.

W drużynie polskiej dobrze zagrali bramkarze **Stefaniszyn i Szymkowiak** (ten ostatni grał od 75 minuty gry), obrońcy **Korynt i Banisz**, pomocnik **Mamon** oraz napastnicy **Bajtar i Breiter.** Najsłabiej zagrał **Jankowski.**



Kasperczak (z lewej) i Woźniak uważani byli za głównych kandydatów do tytułu mistrza Polski w wadze koguciej. Tymczasem pokonał ich obu Stefaniak i zdobył tytuł.

Walka Kasperczaka z Woźniakiem zakończyła się zwycięstwem Woźniaka (po prawej).

Mistrzostwa Europy w koszykówce zakończone

Wielki sukces zawodniczek ZSRR i krajów demokracji ludowej

W niedzielę 25 bm. zakończyły się w Moskwie na centralnym stadionie Dynamo mistrzostwa Europy w koszykówce kobiet.

Tytuł mistrza Europy zdobyły ponownie doskonałe koszykarki Związku Radzieckiego, które w ostatnim spotkaniu dnia **pokonały zdecydowanie CSR 52:29** (29:22).

Spotkanie sędziowali: **Vanderperren** (Belgia) i **Szeremeta** (Polska).

W spotkaniu o 4 i 5 miejsce reprezentacja Polski po słabej grze przegrała z doskonale dysponowaną i szczęśliwie grającą reprezentacją Bułgarii 36:70 (20:36).

Ostateczna kolejność mistrzostw Europy przedstawia się następująco: 1) ZSRR, 2) CSR, 3) Węgry, 4) Bułgaria, 5) Polska, 6) Włochy, 7) Francja, 8) Szwajcaria, 9) Austria, 10) Rumunia, 11) Finlandia, 12) NRD.

Mistrzostwa zakończyły się więc całkowitym sukcesem Związku Radzieckiego i państw demokracji ludowej, które zajęły 5 pierwszych miejsc.

Wielka Przedzlotowa Narada Korespondencyjna

POD HASŁEM: **PRODUKUJEMY DUŻO I DOBRZE!**

11 dnia obrad przewodnicząca odczytuje list koła ZMP działu Odlewni Aluminium Zakładów Mechanicznych „Ursus" do brygady młodzieżowej im. Janka Krasickiego w Warszawskiej Fabryce Motocykli.

Sprawozdanie z obrad i list podajemy na str. 2.

Na cześć Złotu

UMOWY O SZLACHETNEJ WALCE

PRZEZ niedomknięte okno słychać zmieszany szum i huk wielkiej fabryki. Wysoko nad ziemią, na pokładach i wzdłuż zewnętrznych boków stojących na pochylniach statków, po deskach opierających się na skomplikowanej pajęczynie rusztowań uwijają się malutkie z tej odległości sylwetki.

Na tle nieba wyraźnie odcinają się wyrazy: **„Naprzód do współzawodnictwa zlotowego".**

W pokoju, wśród dymu papierosowego niewyraźnie majaczą twarze siedzących. Jest tu **Józef Strzałkowski** — brygadzista młodzieżowej brygady niterów, osiągającej ponad 200 procent normy. Z uwagą przypatruje się sąsiadom **Mietek Drobotowicz** — przodownik pracy z wydziału obróbki. **Władek Gołąbek** — do niedawna brygadzista doskonałej brygady wydziału elektrycznego im Marcelego Nowotki — dziś członek Zarządu Zakładowego, co chwilę podnosi się z krzesła, niecierpliwie przechadza się po pokoju i siada z powrotem.

*

Zebranie prezydium Zarządu Zakładowego ZMP dobiega końca. Dyskusja — zupełnie nieoczekiwanie była burzliwa i niezwykle interesująca. Podsumowuje **Tadek Ośrodek** — przewodniczący Zarządu Zakładowego.

...Projekt nie był właściwie nowy. Już od dawna między poszczególnymi młodzieżowymi brygadami, między młodymi robotnikami stoczni gdańskiej istniało ciche współzawodnictwo. Kto będzie lepszy, kto osiągnie lepsze wyniki. Uczono się na wspólnych osiągnięciach i błędach, równano do najlepszych.

— Żeby dotrzeć ze współzawodnictwem do wszystkich, trzeba sprawę tę przybliżyć młodzieży — zauważył któryś z członków prezydium. — Trzeba wprowadzić taką formę współzawodnictwa, która będzie zrozumiała dla wszystkich, nawet nie wyrobionych robotników.

— Trzeba wprowadzić współzawodnictwo między poszczególnymi brygadami i robotnikami. Może najlepiej będzie, żeby współzawodniczyły dwie brygady, czy dwu robotników pod hasłem: „Kto z nas lepiej pracuje ten pojedzie na Zlot".

Sypały się projekty. Każdy wywoływał dyskusję. Wreszcie powstał projekt współzawodnictwa między dwiema brygadami czy robotnikami, opartego na konkretnych zobowiązaniach produkcyjnych. Zwycięzcą będzie ten, kto je wykona lepiej i szybciej.

Następny dzień — piątek — był równie pochmurny i zimny. Uczestnicy wczorajszego zebrania nie próżnowali. Propagowali swój wczorajszy projekt wśród młodzieży. Już od rana do Zarządu Zakładowego zaczęły napływać meldunki o zawieraniu umów. Rozpoczął wydział mechaniczny. **Henryk Sobierajski** zobowiązał się wykonywać **210 proc.** normy i wezwał do współzawodnictwa **Stefana Zienkiewicza.** Ten nie kazał długo czekać na odpowiedź — przyjął wezwanie zobowiązując się osiągać **230 procent** normy.

— Będziemy, Heniu, współzawodniczyć — uśmiechnął się podpisując umowę — zobaczymy kto jest lepszy...

Za ich przykładem poszli inni **Lech Wójcik** zobowiązując się wykonywać **190 proc.** normy zawarł umowę z **Kazimierzem Iwańskim,** który odpowiadając na wezwanie postanowił osiągać **180 procent** normy.

Jednocześnie na Wydziale Obróbki Kadłubów ożywioną agitację prowadził uczestnik wczorajszego zebrania — **Mietek Drobotowicz.** Postanowił sam dać dobry przykład. Ponieważ najważniejszym zagadnieniem w wydziale obróbki jest obecnie sprawa jakości produkcji, więc na to zwrócił przede wszystkim uwagę. Zobowiązał się więc oddawać **95 procent** produkcji bez braków. Do współzawodnictwa w walce o jakość wezwał **Sieklickiego.**

— Trzeba się będzie dobrze pilnować — mruknął Sieklicki i podpisał zobowiązanie zmniejszenia braków do **5 procent.**

Taką samą umowę podpisali **Lewiński i Drosz.**

Koło południa stało się jasne, że nowa forma współzawodnictwa „chwyciła". W czasie przerwy obiadowej o inicjatywie młodzieży dowiedziała się cała załoga. Zakładowy radiowęzeł dobrze zna swoje zadania...

W sobotę rano na wszystkie wydziały stoczni dotarły niewielkie ulotki — **„Głos Młodzieży".**

„Idźcie śladami kolegów z wydziału Mechanicznego i Obróbki Kadłubów. Zawierajcie umowy o współzawodnictwie!" — wołały do wszystkich błękitne kartki.

Najszybciej zawierano umowy w **Wydziale Centralnym Mechanicznym.** W ciągu pierwszych dwóch dni podpisano 14 indywidualnych i międzybrygadowych umów o współzawodnictwie.

Na innych wydziałach wrzało

— Nie możemy podejmować zobowiązania i podpisywać umowy „na wariata" — tłumaczył cierpliwie swoim chłopakom **Jan Frankowski** — brygadzista brygady ślusarzy wyposażeniowych im. Kniewskiego — nie palcie się tak. Wiecie przecież, jak u nas jest z materiałami. Musimy sprawdzić czy dostaniemy odpowiednie ilości surowca, musimy zażądać pomocy w zabezpieczeniu dostaw. Podpiszemy umowę dzień później, ale będziemy mieli gwarancję, że wypełnimy jej warunki.

Po skończeniu zmiany cała brygada poszła na „wywiad". W wyniku tego w poniedziałek podjęła zobowiązanie wykonywania **175 proc.** normy i wezwała bratnią brygadę **im. Hibnera.** W odpowiedzi brygada im. Hibnera zobowiązała się osiągać **170 procent** normy. Minorowy nastrój panuje w brygadzie im **Marcelego Nowotki,** w brygadzie **Prabuckiego** i w brygadzie **Dziwisza** — im. Jarosława Dąbrowskiego Wszystkie trzy pracują, w Wydziale Elektrycznym. Dziwisz i Prabucki siedzą na burcie wykańczanej właśnie jednostki

Trzy te brygady od chwili swojego powstania prowadzą ze sobą współzawodnictwo — która będzie lepsza, która więcej i lepiej wykona. Teraz nadarza się doskonała sposobność przystąpienia do otwartego współzawodnictwa, by wreszcie dowieść kto lepszy. Cóż, kiedy od dłuższego czasu brygady cierpią na brak surowców. Otrzymują na przykład śmiesznie małe, w stosunku do potrzeb ilości kabla elektrycznego.

— Wiesz, Dziwisz, mam myśl — mówi w pewnej chwili Prabucki — napiszmy list, wezwijmy do współzawodnictwa, albo co, fabrykę kabli. Nasza dyrekcja twierdzi, że to oni nawalają z dostawami. Niech wiedzą, że przez nich my nie możemy wykonywać zobowiązań, a nawet mamy zagrożone plany. Chyba oni też chcą pojechać na Zlot.

— Pogadamy z chłopakami — rzuca w odpowiedzi Dziwisz i znika w głębi statku. Prabucki patrzy zamyślony chwilę za kolegą i również podąża do swoich brygad.

Podpisanie umowy to dopiero początek współzawodnictwa. Z dniem zawarcia umowy rozpoczyna się realizacja jej warunków. Już pierwsze dni po podpisaniu umów wykazały, że zawierający je podejmowali zobowiązania przemyślane i poważnie zabrali się do ich realizacji. **Lech Wójcik** z mechanicznego już w dwa dni po podpisaniu umowy przekroczył zobowiązanie wykonując **203 procent** normy. Następnego dnia osiągnął już **205 procent.** Jego „przeciwnik" — Iwański — osiągnął **200 procent** normy zamiast 180 procent.

Brygada im. Kniewskiego wykonała **177 procent** normy, przekraczając zobowiązanie o 2 procent, a brygada im. Hibnera — **170 procent** normy.

A jednocześnie z zawieraniem dalszych umów i wytężoną realizacją zobowiązań w stoczni gdańskiej narodził się nowy projekt. Z propozycją taką wystąpiło równocześnie niemal kilku młodych robotników. Opowiada o tym **Stefan Zienkiewicz,** brygadzista brygady im Tadeusza Kościuszki z wydziału mechanicznego.

— W Gdyni istnieje **stocznia im. Komuny Paryskiej.** Tam też są młodzieżowe brygady produkcyjne. Jest nawet zdaje się w dziale mechanicznym **brygada im. Tadeusza Kościuszki.** Nasza brygada chce podpisać z nią umowę o współzawodnictwie...

Z tych propozycji narodził się projekt — projekt współzawodnictwa między poszczególnymi brygadami obu stoczni, na tej samej zasadzie, co współzawodnictwo międzybrygadowe i indywidualne stoczni gdańskiej.

— Jak zrealizować ten projekt?

— Najlepiej na wspólnym Wieczorze Zlotowym — rzucił ktoś myśl — my mamy orkiestrę, zespoły artystyczne, oni też — możemy zrobić wspaniały Wieczór Zlotowy, zabawę, na której wezwiemy ich do współzawodnictwa.

O współzawodnictwie między stoczniami napiszemy w następnym reportażu.

Z. SZELIGA

PRZEBIEG WSPÓŁZAWODNICTWA ZLOTOWEGO

Między brygadami Frankowskiego i Maluka

W STOCZNI GDAŃSKIEJ

DATA	BRYGADA IM. KNIEWSKIEGO, BRYGADZISTA: Jan Frankowski, ZOBOWIĄZANIE 175%	BRYGADA IM. HIBNERA, BRYGADZISTA: Józef Maluk, ZOBOWIĄZANIE 170%
WYKONANIE:		
21.V	177 %	170 %
22.V	173 %	170 %
23.V	175 %	177 %
24.V	176 %	180 %

26. V. — DZIEŃ MATKI



Jesteśmy z Tobą, matko Belojannisa, matko Muellera

Dzień Matki. Wszystkie nasze myśli i uczucia płyną ku tej, której czuła miłość i troskliwa opieka opromieniły nasze dzieciństwo, ku tej, która czuwała nad nami w chorobie, która za rękę pierwszy raz prowadziła do szkoły, ku tej, która jest nam niezawodnym przyjacielem w każdej trudności.

Każda matka żyje szczęściem swego dziecka. Gdy ono jest zdrowe, syte, uczy się i wyrasta na dobrego, szlachetnego człowieka — jej serce jest pełne radości. Ale gdy dziecku dzieje się krzywda, gdy nie ma co jeść, gdy drży w nędznych łachmanach, jej serce ściska się z bólu.

Nie ma okrutniejszego cierpienia niż ból matki, której dziecko katują, której syna więżą, której córkę poniewierają.

Kto zdoła wynagrodzić Wassiliki Belojannis utratę Nikosa?

Kto pocieszy matkę zamordowanego Philippa Muellera, która zamknęła wszystkie swe uczucia w prostych słowach — „Był zawsze bardzo dobry dla mnie"?

Kto uśmierzy ból matki Henri Martina, której syna skazano jako zbrodniarza tylko dlatego, że walczył on o to, by w dalekim Vietnamie synowie tysięcy francuskich i vietnamskich matek nie mordowali się w bratobójczej wojnie?

Kto osuszy łzy matek koreańskich, których dzieci giną w płomieniach wojny?

Kto ponosi odpowiedzialność za łzy, cierpienia i krzywdę tych matek? IMPERIALIZM! Krwawy wróg człowieka jest wrogiem każdej matki, której syn ginie na wojnie w imię cudzych zysków, której dziecko cierpi głód wśród kapitalistycznej obfitości, której synów katują i mordują za to, że walczą oni o wolność i pokój.

Ale one, te okrutnie skrzywdzone kobiety, te matki o zranionych sercach, zrozumiały już od dawna przyczynę zła, zrozumiały z kim należy walczyć i kogo przeklinać — IMPERIALIZM!

Oprawcy i wyzyskiwacze nie złamią serca matki, które silniejsze jest ponad terror i cierpienia. Matki, których dzieci zabito lub okaleczono, których dzieci głodują i marzną, nigdy nie wybaczą katom, nigdy nie ustaną w walce.

Dlatego Wassiliki Belojannis kończy swój list słowami — „Matka o sercu rozdartym — lecz matka dumna!"

Dlatego angielskie kobiety wychodzą na ulice z plakatami głoszącymi — „Precz z remilitaryzacją Niemiec — Naszym dzieciom potrzebny jest pokój!"

Dlatego francuska matka, Germaine Gacon, w imieniu tysięcy swych sióstr, napisała do tow. Wyszyńskiego, radzieckiego delegata ZSRR do ONZ — „Francuskie matki nigdy nie pozwolą, aby ich synowie walczyli przeciw ZSRR".

Dlatego bohaterska matka radziecka, Czekalina, która oddała Ojczyźnie to, co miała najdroższego, swoje dziecko, mówi — „Ciągle wspominam mego syna, Saszę. Nosił on czerwoną chustkę pionierską, był wesoły i hałaśliwy, lubił czytać i pracować jak tysiące radzieckich dzieci. Już w dzieciństwie Sasza marzył o tym, żeby zrobić coś wielkiego i pięknego dla swojej ojczyzny.

Nadeszła wojna. Mój Sasza miał 16 lat, gdy wstąpił do partyzanckiego oddziału. Ożywiało go jedno pragnienie — wyzwolić rodzinną ziemię. Zginął śmiercią bohaterską.

Radzieckie matki są szczęśliwe, patrząc jak żyją, uczą się i dorastają nasze wspaniałe dzieci, które kochają swoją ojczyznę..."

W Dniu Matki pozdrowimy i powitamy kwiatami radosne matki naszego kraju — matki szczęśliwych i wesołych dzieci.

Zapewnimy je, że uczynimy wszystko, aby polskie dzieci nigdy więcej nie dowiedziały się, co to nędza i niesprawiedliwość społeczna, aby nie zawisła nad ich główkami groźba wojny.

Zapewnimy je, że będziemy tak pracować i uczyć się, tak bronić pokoju i budować zręby socjalizmu, aby Polska była już zawsze krajem szczęśliwych matek uśmiechniętych dzieci.

W Dniu Matki każdy z nas pomyśli także i o matce radzieckiej, o matce greckiej, francuskiej i koreańskiej.

W tym dniu chłopcy i dziewczęta polscy ofiarują matce Nikosa Belojannisa i matce Philippa Muellera słowa pociechy, słowa miłości i prześlą im zapewnienie:

Nie dopuścimy do tego, aby ci, którzy zamordowali waszych synów, posłali na śmierć synów tysięcy innych matek!

Obronimy pokój potrzebny dzieciom jak słońce kwiatom!

Wysoko podniesiemy sztandar wolności i demokracji, który oni przepoili czerwienią swej krwi!

„WIEM, ŻE NIE WYSTARCZY CI WSPÓŁCZUĆ"

List 20-letniej szwaczki maszynowej — Hanny Słowik — do matki Philippa Muellera

Droga Matko!

Piszę do Ciebie tak po prostu: Matko, bo nie wiem jakby można inaczej. Jesteś przede wszystkim Matką — Matką, której faszyści zamordowali syna.

Przeczytałam o tym w naszej gazecie „Sztandar Młodych". — Właśnie wychodziłam z pracy taka zadowolona, że na swojej maszynie przekroczyłam dzienną normę. Śpieszyłam się do żłobka po moją małą, dwuletnią córeczkę Elunię. Idąc po schodach czytałam o Twoim synu Philippie — moim koledze i moim rówieśniku — ja mam 20 lat i jestem członkiem ZMP, on miał 21 lat i był członkiem bratniej organizacji — FDJ.

Jego i mnie, choć nie znaliśmy się wcale, łączył ten sam cel — wspólna walka o pokój, o sprawiedliwość na świecie..

Kiedy weszłam do żłobka i moja Elunia wesoła w różowej piżamce przydreptała do mnie, serce mi się ścisnęło. Pomyślałam, że nie ma kary dla zbrodniarzy, którzy bez żadnego powodu zamordowali Philippa — ojca malutkiego Achimka. Pomyślałam o Tobie, Matko, z jakim bólem musisz patrzyć na swego wnuczka.

Ja wiem, co to znaczy morderstwo dokonane na bliskich! W czasie wojny faszyści zabili pięcioro mojego rodzeństwa. Pamiętam cierpienie mojej matki.

Jej życie było tak samo trudne, jak Twoje. Żerała ją nędza i troska o nas, siedmioro dzieci, którym nie mogła zapewnić szczęśliwej przyszłości, i których później nie mogła ochronić przed zbójecką kulą.

Moja matka już nie żyje. Często o niej myślę. Myślę, jak cieszyłaby się bardzo wiedząc, że życie u nas w kraju zmieniło się, że skończyłam szkołę i pracuję jako kwalifikowana szwaczka-maszynistka, że szyję ubrania dla takich samych ludzi pracy, jak ja.

Mojej małej Eluni jest dobrze na świecie. Za rok pójdzie do przedszkola, potem do szkoły. Może zostanie inżynierem, może nauczycielką albo przodowniczką pracy. Nie grozi jej nędza, ani bezrobocie.

Kiedy trochę podrośnie, będzie pewno harcerką, potem członkinią ZMP. Nie będzie musiała się z tym kryć, że walczy o sprawiedliwość i szczęście dla wszystkich ludzi...

Tym bardziej krwawi mi się serce, tym więcej czuję nienawiści do tych — nie ludzi chyba, którzy rządzą w Niemczech zachodnich i innych krajach kapitalistycznych i którzy mordują bezlitośnie takich młodych, dobrych i bohaterskich chłopców, jak Twój Syn Philipp Mueller.

Wiem, że nie wystarczy Ci współczuć! Wiem, że trzeba walczyć przeciwko mordercom Philippa!

Dlatego obiecuję Ci, Matko, że od dziś będę pracowała jeszcze gorliwiej, szybciej i lepiej. Moja praca to również walka!

Niech Ci będzie pociechą w Twoim cierpieniu, że tak myśli nas wielu młodych na całym świecie. Że jedni pracą, inni z karabinem w ręku — walczymy o nowe, szczęśliwe życie dla synka Twojego Syna, dla małego Achimka.

HANNA SŁOWIK

szwaczka-maszynowa Warszawskie Zakłady Przem. Odzieżowego im. 17 Stycznia.

„MATKO BOHATERA — ŚMIERĆ TWEGO SYNA NIE PÓJDZIE NA MARNE!"

— pisze młodzież zakładów Budowy Maszyn i Aparatury w Krakowie do Wasiliki Belojannis

„My, młodzież z zakładów budowy maszyn i aparatury im. Szadkowskiego w Krakowie przesyłamy Tobie — Matko bohatera walki o pokój na całym świecie, nieugiętego bojownika o wyzwolenie narodu greckiego spod jarzma amerykańskiego — Nikosa Belojannisa, w dniu tak uroczystym dla wszystkich matek, gorące pozdrowienia.

Śmierć Twojego Syna nie pójdzie na marne. Zbrodnia zostanie pomszczona.

Zapewniamy Cię jednocześnie, jak również zapewniamy o tym całą walczącą młodzież Grecji, że codzienną swoją pracą jeszcze lepiej służyć będziemy sprawie zachowania pokoju, że wzmacniając naszą Ludową Ojczyznę — wzmacniamy jednocześnie wielki front walki z imperializmem, dławiącym dziś naród grecki."

Rząd ZSRR ponownie proponuje natychmiastowe zwołanie Konferencji przedstawicieli czterech mocarstw w sprawie Niemiec

Nota Związku Radzieckiego do USA, W. Brytanii i Francji

Agencja TASS donosi:

13 maja br. Ministerstwo Spraw Zagranicznych ZSRR otrzymało od ambasad USA, Wielkiej Brytanii i Francji w Moskwie analogiczne noty rządu USA, Wielkiej Brytanii i Francji, wystosowane w odpowiedzi na noty rządu radzieckiego z dnia 9 kwietnia br. w sprawie traktatu pokojowego z Niemcami.

24 maja Ministerstwo Spraw Zagranicznych ZSRR skierowało do ambasad USA, Wielkiej Brytanii i Francji noty z odpowiedzią rządu radzieckiego.

Nota rządu USA z dnia 13 maja 1952 r.

W odpowiedzi na notę rządu radzieckiego z dnia 9 kwietnia rząd Stanów Zjednoczonych pragnie poczynić następujące uwagi w sprawie jedności Niemiec, wyboru wolnego rządu ogólnoniemieckiego i zawarcia traktatu pokojowego z tym rządem.

W swej ostatniej nocie rząd radziecki wysuwa warunek, że Niemcy nie powinny być włączone „do tego czy innego ugrupowania państwa, wymierzonego przeciwko któremukolwiek miłującemu pokój państwu".

W swej nocie z dnia 25 marca rząd Stanów Zjednoczonych stwierdził, że popiera w całej pełni wysiłki podejmowane przez wolne państwa Europy zachodniej, włączając Niemiecką Republikę Związkową, w celu utworzenia pokojowej wspólnoty europejskiej i zapoczątkowania tym samym nowej ery, w której stosunki międzynarodowe opierać się będą na współpracy, a nie na rywalizacji i nieufności. Rząd Stanów Zjednoczonych wita utworzenie takiej wspólnoty europejskiej, w której brać będą udział Niemcy. Niemcy są dlatego podzielone, że podzielona jest Europa. Ta polityka jedności europejskiej nie może zagrażać interesom Związku Radzieckiego lub któregokolwiek kraju, prowadzącego politykę poświęconą utrzymaniu pokoju.

Niemiecki traktat pokojowy może być opracowany jedynie w tym wypadku, jeżeli istnieć będzie rząd ogólnoniemiecki, utworzony w wyniku wolnych wyborów i mający możność brania udziału, w całkowitej wolności, w omawianiu takiego traktatu. Toteż w chwili obecnej niemożliwe są rokowania w sprawie postanowień niemieckiego traktatu pokojowego.

Rząd ogólnoniemiecki utworzony w wyniku wolnych wyborów powinien być wolny. Konieczne jest, aby cieszył się on taką wolnością zarówno przed przygotowaniem traktatu pokojowego, jak i po jego przygotowaniu, w toku rokowań.

Rząd Stanów Zjednoczonych stwierdza z zadowoleniem, że rząd radziecki zgadza się obecnie w zasadzie na to, aby odbyły się wolne wybory w całych Niemczech. Jednakże takie wolne wybory mogą odbyć się jedynie w tym wypadku, jeżeli we wszystkich częściach Niemiec istnieć będą niezbędne warunki i jeżeli warunki te zostaną utrzymane nie tylko w dniu głosowania i przed głosowaniem, lecz również później.

Rząd radziecki nie zgadza się jednak na to, aby komisja międzynarodowa, powołana przez Zgromadzenie Ogólne Narodów Zjednoczonych, dokonała takich badań w całych Niemczech. Motywuje on swe odmowne stanowisko powołaniem się na artykuł 107 Karty Narodów Zjednoczonych, interpretując go na swój własny sposób. Jeśli nawet jednak przyjmiemy błędną interpretację Karty, stosowaną przez rząd radziecki, to i w tym wypadku nic nie przeszkadza czterem mocarstwom w wykorzystaniu komisji Narodów Zjednoczonych dla określenia warunków przeprowadzenia prawdziwie wolnych wyborów w całych Niemczech.

Zamiast tego, rząd radziecki proponuje, aby przeprowadzenie tych badań powierzyć komisji utworzonej przez cztery mocarstwa okupacyjne. Doświadczenia z okresu, kiedy cztery mocarstwa sprawowały wspólną kontrolę nad Niemcami, świadczą o tym, że taka komisja nie mogłaby powziąć pożytecznej decyzji.

Rząd Stanów Zjednoczonych w porozumieniu z rządami Zjednoczonego Królestwa i Francji i po przeprowadzeniu konsultacji z rządem Niemieckiej Republiki Związkowej i z władzami niemieckimi w Berlinie — przedstawia następujące propozycje:

Bezstronna komisja powinna ustalić niezwłocznie, czy w radzieckiej strefie Niemiec, jak również w Niemieckiej Republice Związkowej i we wszystkich sektorach Berlina istnieją warunki, niezbędne do przeprowadzenia wolnych wyborów, a w negatywnym wypadku — powinna zalecić czterem mocarstwom ponoszącym odpowiedzialność za stan rzeczy w Niemczech rozważenie kroków, jakie należy podjąć dla stworzenia takich warunków.

Cztery mocarstwa powinny wykorzystać w tym celu już istniejącą komisję Narodów Zjednoczonych. Będzie to metoda najszybsza i najbardziej praktyczna.

Aczkolwiek rząd Stanów Zjednoczonych stanowczo uważa za najodpowiedniejszą procedurę przedstawioną w punkcie II — jest on gotów rozważyć wszelkie inne praktyczne i konkretne propozycje w sprawie utworzenia bezstronnej komisji, które zechciałby poczynić rząd radziecki, pod tym wszakże warunkiem, że propozycje te będą się przyczyniały do jak najszybszego przeprowadzenia wolnych wyborów w całych Niemczech.

Skoro tylko taka bezstronna komisja opracuje swe sprawozdanie, przedstawiciele rządów Zjednoczonego Królestwa, Stanów Zjednoczonych, Francji i Związku Radzieckiego spotkają się w celu ich rozpatrzenia i osiągnięcia porozumienia co do następujących zagadnień:

rychłe przeprowadzenie wolnych wyborów w całych Niemczech przy stworzeniu odpowiednich warunków tam, gdzie jest to konieczne;

udzielenie przez cztery mocarstwa gwarancji, że rząd ogólnoniemiecki, utworzony w wyniku tych wolnych wyborów, rozporządzać będzie niezbędną wolnością działania w okresie przed wejściem w życie traktatu pokojowego.

Nota rządu radzieckiego z dnia 24 maja 1952 r.

W związku z notą rządu USA z dnia 13 maja br. rząd radziecki uważa za konieczne oświadczyć, co następuje:

1. O konieczności niezwłocznego rozwiązania problemu niemieckiego i o przeciąganiu przez mocarstwa zachodnie wymiany not w tej sprawie.

W nocie z dnia 10 marca br. rząd radziecki zaproponował rządom USA, Wielkiej Brytanii i Francji wspólne omówienie sprawy zawarcia traktatu pokojowego z Niemcami i utworzenie rządu ogólnoniemieckiego. Aby ułatwić i przyspieszyć przygotowanie traktatu pokojowego z Niemcami, rząd radziecki przedstawił swój projekt tego traktatu, wyrażając zarazem gotowość rozpatrzenia również innych ewentualnych propozycji w tej sprawie.

Rząd USA odwleka nadal zawarcie traktatu pokojowego z Niemcami oraz rozwiązanie problemu zjednoczenia Niemiec i utworzenia rządu ogólnoniemieckiego. Tylko tym wytłumaczyć można okoliczność, że w nocie z dnia 13 maja rząd USA wysunął znów szereg kwestii, aby kontynuować wymianę not, która i tak już trwała kilka miesięcy, zamiast podjęcia przez cztery mocarstwa bezpośrednich rokowań i wspólnego omówienia sprawy traktatu pokojowego z Niemcami oraz wszystkich związanych z tym zagadnień.

2. O separatystycznych umowach mocarstw zachodnich z Niemcami zachodnimi i o ich próbach uchylenia się od zawarcia traktatu pokojowego z Niemcami.

Rząd radziecki uważa za konieczne zwrócić szczególną uwagę na fakt, że kontynuując wymianę not, rząd USA wraz z rządami Wielkiej Brytanii i Francji prowadzi równocześnie separatystyczne rokowania z bońskim rządem Niemiec zachodnich w sprawie zawarcia tzw. układu „ogólnego". W istocie **rzeczy nie jest to żaden układ „ogólny", lecz separatystyczny układ, nazwany fałszywie „ogólnym", aby oszukać naród. W ten sposób gwałcony jest brutalnie układ poczdamski, który zobowiązał cztery mocarstwa — USA, Wielką Brytanię, Francję i ZSRR — do przygotowania traktatu pokojowego z Niemcami.**

Jednocześnie drogą zawarcia tego separatystycznego układu z Niemcami zachodnimi rządy USA, Wielkiej Brytanii i Francji legalizują odbudowę armii niemieckiej z generałami hitlerowskimi na czele, czyli torują drogę do odbudowy agresywnego militaryzmu zachodnio-niemieckiego.

Rządy USA, Wielkiej Brytanii i Francji starają się zarazem włączyć Niemcy zachodnie do tworzonego przez nie pod nazwą „europejska wspólnota obronna" ugrupowania państw — Francji, Niemiec zachodnich, Włoch, Belgii, Holandii i Luksemburga. Ta samozwańcza „wspólnota europejska" ma stać się częścią składową bloku północno-atlantyckiego i utworzyć tzw. „armię europejską", do której wejść mają wskrzeszane obecnie w Niemczech zachodnich niemieckie siły zbrojne. Jest rzeczą najzupełniej oczywistą, że cel utworzenia „wspólnoty europejskiej" i „armii europejskiej" polega nie tylko na tym, ażeby zalegalizować remilitaryzację Niemiec zachodnich, co już faktycznie realizuje się, lecz również aby włączyć Niemcy zachodnie do agresywnego bloku północno-atlantyckiego.

Zawarcie z rządem bońskim Niemiec zachodnich umów w rodzaju wspomnianego wyżej separatystycznego układu lub też układu o „wspólnocie europejskiej" obarcza tę część Niemiec nowymi zobowiązaniami, zwiększa jej zależność od mocarstw okupacyjnych oraz stwarza nowe trudności na drodze do zjednoczenia jej ze wschodnią częścią Niemiec, która nie jest związana takimi zobowiązaniami i rozwija się w warunkach sprzyjających narodowemu zjednoczeniu Niemiec w państwo jednolite, niezależne, demokratyczne i miłujące pokój.

3. Propozycja rządu radzieckiego.

Pomimo istnienia rozbieżności w poglądach na sprawę traktatu pokojowego z Niemcami oraz na sprawę zjednoczenia Niemiec i utworzenia rządu ogólnoniemieckiego, rząd radziecki proponuje znów rządowi USA, jak również rządom Wielkiej Brytanii i Francji, przystąpić do wspólnego omówienia tych zagadnień i nie dopuszczać do dalszej zwłoki w tej sprawie.

Rząd radziecki wychodzi przy tym z założenia, że opracowując traktat pokojowy z Niemcami, zarówno rząd ZSRR, jak rządy USA, Wielkiej Brytanii i Francji kierować się będą postanowieniami układu poczdamskiego, a zwłaszcza w kwestii granic Niemiec.

Co się tyczy rządu ogólnoniemieckiego i jego pełnomocnictw, to oczywiste jest, iż ten rząd powinien również kierować się postanowieniami poczdamskimi, a po zawarciu traktatu pokojowego — postanowieniami traktatu pokojowego, który powinien służyć sprawie ustanowienia trwałego pokoju w Europie.

Proponując niezwłoczne przystąpienie do bezpośrednich rokowań w sprawie traktatu pokojowego z Niemcami i utworzenia rządu ogólnoniemieckiego, rząd radziecki wychodzi również z założenia, że żadne separatystyczne umowy jednej lub drugiej części Niemiec z rządami innych państw nie będą nakładały żadnych zobowiązań na rząd ogólnoniemiecki oraz że rząd ogólnoniemiecki, po podpisaniu traktatu pokojowego, mieć będzie wszystkie prawa, jakie przysługują rządom innych niepodległych, suwerennych państw.

*

Ministerstwo Spraw Zagranicznych ZSRR skierowało analogiczne noty do ambasad Wielkiej Brytanii i Francji.

Na rozkaz Amerykanów władze francuskie aresztowały

redaktora naczelnego „Humanite" — Andre Stila

W niedzielę 25 bm. policja francuska aresztowała bezprawnie naczelnego redaktora dziennika **„Humanite", Andre Stila**, za opublikowanie artykułu, wyrażającego protest z powodu przybycia generała - truciciela Ridgwaya do Francji.

W dzielnicach robotniczych **Paryża** doszło do demonstracji protestacyjnych. Demonstranci nieśli transparenty głoszące: **„Zwolnić natychmiast laureata Nagrody Stalinowskiej, członka KC Francuskiej Partii Komunistycznej — Andre Stila".**

(Z prasy) W państwach kapitalistycznych masy ludowe coraz energiczniej protestują przeciwko polityce głodu i wojny.



W ZACHODNIEJ EUROPIE

— Przecież oni nie mają prawa demonstrować...

— Właśnie dlatego demonstrują, że nie mają praw...

Rys. J. Andrzejak

Wielka Przedzlotowa Narada Korespondencyjna

POD HASŁEM: **PRODUKUJEMY DUŻO I DOBRZE!**

Sprawozdanie z XI dnia obrad

Dołożymy wszelkich starań byście otrzymali dobre odlewy

Odlewnia „Ursusa" odpowiada na list Warszawskiej Fabryki Motocykli

11 DZIEŃ WIELKIEJ PRZEDZLOTOWEJ NARADY KORESPONDENCYJNEJ PRZEWODNICZĄCA TOW. MIROSŁAWA TOMASZEWSKA OTWIERA NASTĘPUJĄCĄ INFORMACJĄ:

W numerze 106 „Sztandaru Młodych" z dnia 5 maja br. opublikowany został list młodzieżowej brygady produkcyjnej im. Janka Krasickiego WFM do młodzieży **Zakładów Mechanicznych „Ursus"**. Warszawska Fabryka Motocykli produkuje z odlewów dostarczanych przez „Ursus". Odlewy te bardzo często są złej jakości, co poważnie wpływa na wykonywanie planów przez WFM. W liście swym brygada im. Janka Krasickiego zwraca uwagę młodzieży odlewni „Ursus" na złą jakość ich produkcji i wzywa do podniesienia jej, celem umożliwienia wykonywania planów i zasłużenia na udział w Zlocie, zarówno młodzieży „Ursusa" jak WFM.

Przez następne dni wśród młodzieży działu Odlewni Aluminium w „Ursusie" wrzało. Zbierały się niewielkie grupy, zawzięcie dyskutujące. Bez przerwy otaczano tow. Krajewskiego, przewodniczącego koła ZMP. Kilkakrotnie młodzi ZMP-owcy przychodzili do Zarządu Zakładowego.

— Musimy im odpisać — słyszało się ciągle rozmowy — przecież tu chodzi o motocykle dla kraju, no i o zaszczyt uczestniczenia w Zlocie. A na Zlot, my też chcemy pojechać...

— Mają rację — dodawali inni — rzeczywiście mało uwagi przykładaliśmy do jakości odlewów. Patrzyliśmy tylko, żeby produkować jak najwięcej, żeby wykonywać plany ilościowe. A, że nie wykonywaliśmy planów jakościowych, że z tego powodu inna fabryka nie mogła wykonywać swoich planów, to nas niewiele obchodziło.

Myśleli, dyskutowali przez kilka dni. Pisali projekty listów, zasięgali informacji w kierownictwie oddziału, dyrekcji. Sprawa nie była wcale prosta. Należało odpowiedzieć możliwie wyczerpująco, wyjaśnić wszystkie wątpliwości. Ale równocześnie należało zbadać wszystkie możliwości podniesienia jakości, zmiany istniejącego stanu rzeczy. W grę wchodził skomplikowany proces technologiczny trudne warunki istniejące w „Ursusie".

Wreszcie po kilku dniach projekt był gotów. Zebrali się jeszcze raz, przedyskutowali, wprowadzili poprawki i wysłali ostateczny tekst listu do Warszawy.

PRZEWODNICZĄCA ODCZYTUJE TEKST LISTU:

List koła ZMP działu Odlewni Aluminium Zakładów Mechanicznych „Ursus" do brygady młodzieżowej im. Janka Krasickiego w Warszawskiej Fabryce Motocykli

Do
Brygady młodzieżowej im Janka Krasickiego
Warszawska Fabryka Motocykli

„Dziękujemy Wam za list, skierowany do młodzieży naszych zakładów, który niewątpliwie przyczyni się do usunięcia w najbliższym czasie naszych wspólnych bolączek.

Od dosyć dawna usiłujemy walczyć z dużą ilością braków, jakie mamy na niektórych pozycjach produkowanych dla Was odlewów. Początkowo, żeby usunąć braki, mieliśmy zamiar przejść na tzw. formowanie w formach stałych. Próby jednak wykazały, że pomysł ten nie rozwiązuje sprawy — braki nie zmniejszyły się, a znacznie wzrosły koszty produkcji. Obecnie mamy już gotowe nowe modele metalowe i staramy się o przyśpieszenie obróbki płyt podmodelowych, co wraz z wprowadzaniem już od pewnego czasu nowych skrzynek formierskich wpłynie w poważnym stopniu na poprawę jakości produkowanych dla Was odlewów".

W dalszym ciągu listu — informuje tow. Tomaszewska — młodzież Odlewni Aluminium zwraca się do brygady im. Janka Krasickiego z prośbą o interwencję w dyrekcji Warszawskiej Fabryki Motocykli w sprawie przejścia na system kokilowy. System ten polega na tym, że metal wlewa się nie do form piaskowych, ale stałych — metalowych, tzw. kokil. Członkowie brygady im. Janka Krasickiego wskazywali, że wprowadzenie tej metody do produkcji niektórych odlewów znacznie poprawiło ich jakość i proponowali przejście na ten system przy produkcji wszystkich odlewów dla Warszawskiej Fabryki Motocykli. W odpowiedzi swej młodzież „Ursusa" stwierdza, że przejście na metodę kokilową jest uzależnione wyłącznie od dyrekcji Warszawskiej Fabryki Motocykli i Centralnego Zarządu Przemysłu Motoryzacyjnego. System kokilowy jest bardzo korzystny, znacznie obniża koszty własne produkcji, ale w pierwszym okresie wymaga inwestycji pieniężnych. Koszty związane z wprowadzeniem tej metody miała pokrywać dyrekcja Warszawskiej Fabryki Motocykli. Niestety sprawa ta ciągnie się już od dłuższego czasu bez konkretnych wyników.

W zakończeniu swego listu młodzież „Ursusa" pisze:

TOWARZYSZE!

Polepszenie jakości odlewów i zmniejszenie ilości braków leży nam naprawdę na sercu. Pragniemy tak samo, jak Wy, by kraj otrzymywał motocykle wysokiej jakości, byście jak najlepiej wykonywali wasze plany, tak samo, jak wy, pragniemy zasłużyć na zaszczytny wyjazd na Zlot. Wszystkich sił będziemy starali się dołożyć, żeby procent braków stał się jak najmniejszy, abyśmy mogli spotkać się na Zlocie i powiedzieć sobie, że zrobiliśmy wszystko, co było w naszej mocy, w walce o podniesienie jakości produkcji.

My, młodzież Odlewni Aluminium, dołożymy wszelkich starań, abyście jak najprędzej otrzymywali dobre odlewy, które umożliwią Wam wykonywanie planów produkcyjnych, które pomogą spotkać się nam wspólnie na Zlocie Młodych Przodowników — Budowniczych Polski Ludowej.

KOŁO ZMP
przy Odlewni Aluminium
Z. M. „Ursus"

TOWARZYSZE!

W ZWIĄZKU Z ODPOWIEDZIĄ MŁODZIEŻY „URSUSA", PROPONUJĘ W IMIENIU PREZYDIUM NARADY WYSTOSOWANIE DWÓCH LISTÓW NASTĘPUJĄCEJ TREŚCI:

Od Prezydium Wielkiej Przedzlotowej Narady Korespondencyjnej

Do
Dyrekcji Warszawskiej Fabryki Motocykli i
Centralnego Zarządu Przemysłu Motoryzacyjnego

Uczestnicy Wielkiej Przedzlotowej Narady Korespondencyjnej czekają na Wasze szybkie wypowiedzenie się w sprawie poruszonej przez towarzyszy z „Ursusa". Wszystko wskazuje na to, że sprawa ta jest do załatwienia, a więc — czekamy!

Przewodnicząca Narady:
(—) MIROSŁAWA TOMASZEWSKA

PO ZATWIERDZENIU PRZEZ PREZYDIUM TEKSTÓW LISTÓW PRZEWODNICZĄCA TOW. MIROSŁAWA TOMASZEWSKA UDZIELIŁA GŁOSU WICEMINISTROWI HUTNICTWA TOW. IGNACEMU BOREJDO.

Tekst wypowiedzi tow. I. Borejdo zamieścimy w numerze jutrzejszym

Przykład pionierów radzieckich uczy harcerzy jak pracować dla szczęścia Ojczyzny

Uroczysta akademia w Warszawie z okazji 30-lecia Organizacji Pionierskiej

Z okazji 30 rocznicy powstania w Związku Radzieckim organizacji pionierskiej im. Włodzimierza Lenina, odbyła się w dniu 25 bm. w sali Rady Państwa uroczysta akademia, zorganizowana przez Zarząd Główny i Zarząd Stołeczny Związku Młodzieży Polskiej.

Na akademię przybyli, serdecznie witani przez zebranych harcerzy warszawskich: minister Oświaty W. JAROSIŃSKI, przewodniczący ZG ZMP — W. MATWIN, przedstawiciel KC PZPR — kierownik wydziału Oświaty J. KOWALCZYK, sekretarz KW PZPR — W. WICHA, przewodniczący Głównego Komitetu Kultury Fizycznej — J. FARUGA oraz literatka, autorka książek o radzieckich pionierach — H. BOBIŃSKA. W uroczystości wzięli również liczny udział rodzice zebranych harcerzy oraz nauczyciele szkół warszawskich.

Długo niemilknącymi oklaskami powitały dzieci przybyłą na akademię sekretarza KC Komsomołu — **Z. Fiodorową**. Akademię zagaił sekretarz Zarządu Głównego ZMP **L. Janczak**. Opowiadanie o powstaniu organizacji pionierskiej wygłosiła **H. Bobińska**.

Z kolei wygłosiła przemówienie sekretarz KC Komsomołu **Z. Fiodorowa**, która w zakończeniu stwierdziła: **„Nasze młode pokolenie dobrze wie, jak olbrzymie możliwości ma przed sobą młodzież polska, polskie dzieci, by móc się uczyć, odpoczywać i bawić się. Wszystko to dała wam władza ludowa, Polska Zjednoczona Partia Robotnicza i Prezydent Bolesław Bierut.**

Radzieccy pionierzy i uczniowie życzą wam nowych sukcesów w nauce i pracy społecznej, życzą wam byście z honorem spełnili nadzieje narodu polskiego, PZPR i towarzysza BIERUTA".

Na zakończenie harcerka **Ryszarda Indulska** odczytała list do organizacji Młodych Pionierów, w którym czytamy: „Wasz przykład pomaga nam uczyć się coraz lepiej, interesująco prowadzić zbiórki i pomagać rodzicom. Ale nie tylko w pracy wzorujemy się na Was, radośnie śpiewamy w drużynach harcerskich piosenki pionierskie, bawimy się i radujemy tak, jak Wy... W dniach trzydziestolecia sławnej Organizacji Młodych Pionierów Leninowców przesyłamy Wam gorące i braterskie pozdrowienia".

W liście do Prezydenta **BIERUTA** odczytanym przez harcerza **Edwarda Maszewskiego** dzieci piszą: **„My, harcerze zebrani na akademii z okazji 30 lecia Pioniera, bratniej organizacji dzieci radzieckich, w tej uroczystej i radosnej chwili zwracamy się do Ciebie... Chcemy, żeby nasza organizacja zasłużyła sobie na takie pozdrowienia od Ciebie, jakie otrzymali pionierzy i uczniowie radzieccy od STALINA... Kochamy Cię bardzo i bardzo będziemy dumni i szczęśliwi, jeżeli zasłużymy na Twoją przyjaźń, na Twoje uznanie. W imieniu wszystkich harcerzy przesyłamy Ci nasze najgorętsze pozdrowienia i najlepsze życzenia — Czuwaj!"**

*

Niecodzienni goście zapełnili po brzegi salę Rady Państwa. Mali harcerze przeżywają swoje wielkie święto — 30-lecie bratniej organizacji „Młodych pionierów" im. W. I. Lenina. Jak maki zakwitły harcerskie chusty na bieli bluzek. Nad stołem prezydium akademii napis: „Pionierzy radzieccy naszym przykładem i wzorem".

Z uwagą i skupieniem słuchają dzieci opowiadania tow. BOBIŃSKIEJ, autorki książki „Pionierzy" o tym, jak powstawała, jak rozwijała się w nauce i pracy organizacja pionierska. Łzy wzruszenia błyszczą w oczach, kiedy pisarka mówi o śmierci TOW. LENINA, o tym, jak na zebraniu w fabryce „Triechgornaja Manufaktura", 12-letnia pionierka powiedziała do stroskanych robotników: „nie płaczcie towarzysze, my wam pomożemy, my będziemy walczyć o sprawę tow. Lenina".

Piękne opowiadanie kończy tow. Bobińska słowami: „Polska Ludowa dała Wam prawo do szczęśliwego życia, trzeba abyście umieli z niego korzystać".

Burza oklasków zrywa się na sali, kiedy na trybunę wstępuje sekretarz KC Komsomołu tow. FIODOROWA. Proste, serdeczne słowa o młodych pionierach, gorące życzenia dla polskich dzieci, przerywają okrzyki na cześć przyjaźni dzieci radzieckich i polskich. Długo nie milknie skandowany okrzyk: — STALIN, BIERUT, POKÓJ. Małe harcerki wręczają tow. FIODOROWEJ kwiaty; wśród ogólnego entuzjazmu tow. FIODOROWA wymienia z harcerkami chusty i znaczki.

Na podium wbiega harcerz i z przejęciem deklamuje: „Wzywam dziś dzieci wszystkich narodów — nie chcemy wojny, nie chcemy głodu".

Wmaszerowuje barwny korowód dzieci z Domu Harcerza z Płocka.

BOŻENKA SZYMAŃSKA z uczuciem mówi wiersz o pionierskiej chuście. Płynie „Pieśń komsomolska", „Wieczór na redzie", i ludowa piosenka „Jezioreczko", w wykonaniu chóru szkoły Nr 121 w Warszawie. Gorąco oklaskują harcerze występ dziecięcego zespołu akordeonistów Pałacu Młodzieży im. Bolesława Bieruta w Katowicach.

Na zakończenie jeszcze raz zespół Płocka w suicie dziecięcej.

Mieniący się tęczą barw zespół wraz z całą salą śpiewa hymn młodzieży — hymn braterstwa i siły.

B.

Egzaminy piśmienne poszły mi dobrze, bo uczyłam się dużo i systematycznie

— mówi kol. Marysia Mystkowska



Tysiące młodzieży robotniczej, chłopskiej i inteligencji przystąpiły w bieżącym roku do egzaminów dojrzałości.

Matura to egzamin nie tylko nabytych wiadomości w szkole, ale ocena dojrzałości politycznej każdego młodego obywatela kończącego szkołę średnią.

Oto radosny moment dla przodownika nauki W. Majciaka w Technikum Energetycznym w Krakowie — dyrektor szkoły A. Kryza gratuluje mu pomyślnie zdanego egzaminu. Przodujący uczeń Technikum Energetycznego W. Majciak otrzymał wszystkie oceny bardzo dobre.

Dyrektor **Szkoły Ogólnokształcącej st. licealnego przy ul. Smolnej w Warszawie** stwierdza, że w tym roku młodzież jego szkoły jest lepiej przygotowana do egzaminów maturalnych niż w latach ubiegłych. Na 86 uczniów klas 11-tych 83 zostało dopuszczonych do egzaminu dojrzałości. Atmosfera spokoju panująca na egzaminach i dotychczasowa ocena pisemnych prac egzaminacyjnych z języka polskiego i matematyki świadczą o dobrym przygotowaniu młodzieży.

Wielu uczniów w pracy egzaminacyjnej z języka polskiego wybrało sobie temat: **„Patriotyzm i internacjonalizm w utworach i działalności Adama Mickiewicza".** Dużo również wybrało temat: **„Bohaterstwo człowieka radzieckiego w obronie ojczyzny i w pracy pokojowej".**

Pomyślnie wypadły egzaminy pisemne z matematyki. Kol. **Stanisław Klasa** spodziewa się dobrej oceny swojej pracy egzaminacyjnej z tego przedmiotu. Biorąc pod uwagę swoje uzdolnienie w tym kierunku kol. **Klasa** postanowił po zdaniu egzaminu dojrzałości studiować na wydziale Technologiczno - Konstrukcyjnym Politechniki Warszawskiej. **„Zresztą nie tylko swoje zamiłowania biorę pod uwagę, wybierając przyszły zawód** — mówi kol. Klasa — **ale również potrzeby naszej gospodarki narodowej, która potrzebuje dużo inżynierów - technologów".**

J. S.

Widząc wysiłek ojca - nie mogłem uczyć się źle...

Nauczycielka otworzyła kopertę. Napisała na tablicy zadania maturalne z matematyki. Przez salę przebiegł szmer zadowolenia — oznacza to, że zadania nie sprawiają specjalnych trudności. 55 maturzystów w szkole ogólnokształcącej TPD 9 w Warszawie pochyliło się nad czystymi arkuszami papieru. W kilka godzin później grupa uczniów i uczennic opuszcza śliczny, nowy gmach szkolny. Już po piśmiennym!

Przodownica nauki **Maria Mystkowska**, z którą rozmawiamy, jest wzorową uczennicą.

Cieszy się opinią uczynnej i koleżeńskiej dziewczyny.

— Przoduję również w pracy społecznej. Wybrałam z polskiego pierwszy temat — **„Patriotyzm i internacjonalizm w twórczości i działalności Adama Mickiewicza".** Postać Mickiewicza, jego twórczość jest mi bardzo bliska.

Egzamin z matematyki, jak się orientuję po wynikach kolegów, poszedł mi dobrze. Do matematyki przygotowywałam się cały rok. Jest to bowiem przedmiot sprawiający mi najwięcej trudności. Zawsze uczyłam się dobrze — ciągnie Maria — choć nie jestem specjalnie zdolna. Jestem cierpliwa, nie zniechęcam się niepowodzeniami i dużo uczę się sama. Nigdy nie odmawiałam pomocy żadnej koleżance czy koledze. Pojmowałam, to jako swój obowiązek.

Maria Mystkowska po złożeniu egzaminu dojrzałości będzie studiowała mechanikę na Politechnice. Chce zostać inżynierem - mechanikiem, chce pracować w przemyśle.

Ryszard Bzdak — również przodujący uczeń szkoły TPD 9 po powrocie z egzaminu maturalnego do domu jeszcze raz rozwiązuje zadanie matematyczne, sprawdza. Jest bardzo sumiennym uczniem. Do egzaminu maturalnego został dopuszczony z ocenami bardzo dobrymi i dwiema dobrymi.

Mieszkam w trudnych warunkach — mówi Ryszard — w jednym pokoju mieszkają cztery osoby, jest dosyć ciasno. Ale jestem zetempowcem i widzę jasno cel mojej nauki. Ta świadomość pozwala mi na zwalczanie trudności.

Poza tym przykład idzie z góry — mówi Ryszard. — **Mój ojciec, stolarz, po wojnie zaczął się uczyć i złożył maturę. Widząc wysiłek ojca jakże ja mógłbym źle się uczyć?**

Kilka dni dzielących ich od egzaminów ustnych Maria Mystkowska i Ryszard Bzdak poświęcą na odpoczynek. Nie będą siedzieć godzinami nad książką i zarywać nocy. Są dobrze przygotowani do egzaminu. Nie zawiodą!

M. K.

WIELKA ANKIETA ZLOTOWA

Każdy strzał policji Lehra przeciwko młodzieży niemieckiej — jest strzałem skierowanym przeciwko młodzieży polskiej

— pisze tow. Jerzy Niedzielski z Czarnkowa

NA Zlocie w Warszawie chciałbym widzieć karykatury polityczne, które by ośmieszały nowych podpalaczy świata i pokazały ich we właściwym świetle. Takie karykatury, opracowane i wykonane przez najlepszych satyryków, pobudziłyby ogólną wesołość wśród młodzieży i spotęgowały naszą bojowość w walce o pokój. Uważam, że dobrze byłoby zorganizować wystawę karykatury politycznej, którą powinno się rozwiesić na murach Warszawy. Chciałbym także widzieć w Warszawie kukły podżegaczy wojennych popędzanych przez ZMP-owców i harcerzy, uzbrojonych w zwykłą książkę, kielnię i pospolitą miotłę do wymiatania śmieci.

Dobrze byłoby, gdyby na Zlocie wystąpił słynny cyrk Trumanillo, który zdobył powszechne uznanie i wzbudza ogólną wesołość w całym kraju.

Codziennie czytam prasę i jestem już zorientowany w programie i całokształcie imprez na Zlocie. Cieszyłbym się jednakże mocno, gdyby moje skromne propozycje zostały wzięte pod uwagę i zrealizowane.

Czytam z wielką uwagą wypowiedzi w Ankiecie Zlotowej i zdaję sobie całkowicie sprawę z tej zasadniczej sprawy, że na Zlocie będzie zorganizowanych tyle różnych imprez, że nie zdoła się wszystkiego dokładnie zobaczyć i wszędzie być. W każdym razie chciałbym na Zlocie jak najwięcej zobaczyć, jak najwięcej z niego korzystać i jak najwięcej zapamiętać, **tak ażeby wrażenia ze Zlotu pozostały w mojej pamięci do końca życia.**

Przede wszystkim cieszę się mocno z tego faktu, że na Zlot przybędą liczne delegacje młodzieży zagranicznej. **Znam dobrze język niemiecki i chciałbym się zaprzyjaźnić z kolegą z NRD.** My, młodzi ludzie, umiemy szybko znaleźć wspólny język i dlatego wierzę, że zaprzyjaźnilibyśmy się z sobą. Chciałbym powiedzieć temu młodemu przyjacielowi, że ja**ko jeden z wielu jestem do głębi wstrząśnięty krwawym napadem policji Lehra na uczestników pokojowego zlotu — zachodnio-niemieckiej młodzieży w Essen**, a zarazem podziwiam bohaterską walkę młodzieży niemieckiej przeciw remilitaryzacji i przeciw oddawaniu imperialistom amerykańskim przez rząd Adenauera młodzieży zachodnio-niemieckiej na mięso armatnie. Powiedziałbym także temu nowemu przyjacielowi z Niemiec, że **każdy strzał policji Lehra skierowany przeciwko młodzieży niemieckiej jest zarazem strzałem skierowanym przeciwko młodzieży polskiej, że każde zwycięstwo młodzieży i narodu niemieckiego jest zarazem i naszym zwycięstwem. Życzyłbym z całego serca temu młodemu Niemcowi szybkiego i całkowitego zwycięstwa w ich słusznej i sprawiedliwej walce o jednolite, demokratyczne, zjednoczone, miłujące pokój Niemcy. Wierzę, że nasza przyjaźń byłaby trwałą przyjaźnią.**

Chciałbym się podzielić jeszcze jedną myślą. Niejednokrotnie się zastanawiam, co da mi ten Zlot lub wyjazd w tych pamiętnych dniach do naszej wspaniałej i tak pięknie budującej się socjalistycznej stolicy, do Warszawy, gdzie ofiarnym trudem radzieckiego robotnika, inżyniera, architekta buduje się **Pałac Kultury i Nauki** dla narodu polskiego — wieczysty symbol nienaruszalnej przyjaźni obu bratnich narodów. **I wtenczas sobie odpowiadam, że ten Zlot umocni we mnie jeszcze bardziej wiarę w ludzi, w ich postępowe i twórcze dążenia, że nauczy on mnie jeszcze bardziej kochać człowieka — ten najcenniejszy kapitał z wszystkich istniejących kapitałów.**

Chciałbym wspólnie z całą młodzieżą znajdującą się na Zlocie radować się, śpiewać i iść dumnie w pochodzie przed dostojnikami naszego ludowego państwa, przed ukochanym Prezydentem towarzyszem **BOLESŁAWEM BIERUTEM**, który jest najbardziej wypróbowanym przyjacielem i prawdziwym Ojcem naszej młodzieży. Na Zlocie wzniósłbym okrzyk płynący z głębi serca na cześć Prezydenta, towarzysza **BOLESŁAWA BIERUTA**, na cześć chorążego światowego obozu pokoju Wielkiego **STALINA**, na cześć tych wszystkich ludzi, dzięki którym możemy tak swobodnie i radośnie obchodzić swoje Wielkie Dni, w prawdziwym wolnym, ludowym państwie.

Proponuję, aby delegacje przyjeżdżały w strojach regionalnych

— pisze tow. Kazimierz Sułek z Radomia

Zlot ma być zorganizowany dla młodzieży, przez młodzież i według wymagań młodzieży. Jest to bardzo słuszne, gdyż w ten sposób każdy wypowie się, co rzeczywiście chciałby zobaczyć na Zlocie, co robić, gdzie pójść. Nie każdemu łatwo przyjdzie zaproponować wszystkie punkty czy chociażby znaczną część programu, ale jednak jeżeli w ankiecie wezmą głos dziesiątki, czy nawet setki zainteresowanych to wtedy program Zlotu będzie naprawdę wspaniały. Podam więc i ja kilka projektów.

Chciałbym ujrzeć wraz z setkami innych uczestników, jak wygląda budowa MDM, Muranowa, jak wyglądają Mirów, Mokotów, Wola, Praga, Stare Miasto, jak wygląda budowa Pałacu Kultury i Nauki, jak buduje się Metro, chcę być na schodach ruchomych i pod kolumną Zygmunta, chcę zobaczyć pomnik Mickiewicza, Kopernika, Dzierżyńskiego, chcę być w miejscu, gdzie zginęli H. Sawicka, Hibner, Kniewski, Rutkowski, gdzie ginęli bezimienni bohaterowie Warszawy. Pragnę zobaczyć Łazienki, Ogród Saski, Ogród Zoologiczny, Park Kultury i Wypoczynku, chcę być na stadionach stolicy, chcę obejrzeć Bielany, a szczególnie AWF, chcę jeździć po Wiśle. Pragnę zobaczyć całą Warszawę z zachodu na wschód i z południa na północ. Pragnę, aby młodzież szkolna, zwłaszcza szkół średnich, mogła obejrzeć uczelnie stolicy, takie jak **Politechnika, Uniwersytet czy SGGW** i inne.

Proponuję, aby młodzież stolicy w Wielkich Dniach Lipca obsługiwała wszystkie sklepy i kioski, które będą przeznaczone dla uczestników Zlotu. Chcę, aby podczas pobytu w Warszawie można było zobaczyć przedstawicieli młodzieży innych krajów, w tym celu należy zaprosić liczne delegacje zarówno z krajów demokracji ludowej, jak i z innych państw.

Każdego wieczoru chcę sobie potańczyć nad Wisłą.

Proponuję, aby zbiorowe delegacje przyjeżdżały w strojach regionalnych, tak żeby obok siebie mieć dziewczynę z Kujaw i ze Śląska ubraną w strój ludowy. Chcę oglądać filmy w kinach stolicy i na wolnym powietrzu.

Chcę, aby Warszawa w dniach 20 — 22 lipca była miastem uśmiechu, radości, szczęścia, a tysiące niespodzianek, żeby były witane z wciąż niesłabnącym zadowoleniem.

Pierwsi w robocie, pierwsi w tańcu

Na punkcie informacyjnym w Katowicach

NA samym rynku w Katowicach zainstalowano punkt informacyjny o Zlocie. Jest to mały kiosk z urządzeniami radiofonicznymi. Codziennie wieczorem około **1.500 młodzieży przychodzi** tutaj, aby potańczyć i porozmawiać o Zlocie.

Kol. **Henryk Prudło** obsługujący punkt informacyjny sprzedaje książki. Przechodnie zatrzymują się przed punktem, czytają tytuły, kupują.

Kolega Prudło nastawia adapter. Z głośnika płynie Hymn Światowej Federacji Młodzieży Demokratycznej.

— Chłopcy! Dziewczęta! Naprzód — na Zlot Młodych Przodowników - Budowniczych Polski Ludowej! — rynek rozbrzmiewa słowami Apelu Zlotowego. A potem następuje komunikat o Wielkiej Ankiecie Zlotowej, o ochotniczej brygadzie zlotowej.

— Uwaga! Uwaga! — padają słowa.—Dziś o godzinie 19.00 odbędzie się na rynku zabawa ludowa. Prosimy mieszkańców Katowic o liczne przybycie.

Wczoraj, mimo, że padał deszcz, młodzież też tańczyła. I na Zlocie może się zdarzyć zła pogoda. A jak zagrają, to napewno tańczyć będą wszyscy!

O „Bilet na Zlot"

Nadchodzi godzina 14.00. Uczniowie wychodzą ze szkoły. Górnicy, hutnicy kończą dniówkę. Punkt informacyjny informuje: *„Dla uczczenia Zlotu brygada młodzieżowa rębaczy na chodniku kol. Maksa Skupina z kop. „Kleofas" postanowiła podnieść swą wydajność ze 120 na 160 proc. normy. Brygada wezwała do współzawodnictwa o tytuł najlepszego kol. Teodora Simkę. Kto zwycięży? Kto będzie lepszy? Brawo, kol. Skupin!*

— Z tej samej kopalni brygada chodnikowa kol. Teodora Lisińskiego postanowiła wyrabiać 160 proc. — równocześnie wezwała brygadę kol. Franciszka Miegniewicza.

— Paweł Elka, rębacz na chodniku, dla uczczenia Zlotu zobowiązał się wykonać 160 proc. tj. podnieść o 30 proc. dzienną wydajność pracy. Do podjęcia podobnego czynu i współzawodnictwa wezwał Eugeniusza Szewczyka".

Z głośników płynie „Marsz Górników", „Pieśń o Planie 6-letnim".

W kilka minut później słyszymy o zobowiązaniach młodzieży huty „Ferrum".

— Aby zasłużyć na wyjazd na Zlot brygada im. B. Bieruta pod kierownictwem kol. Leszko postanowiła wykonywać 200 proc. Stefan Dziubak podniesie swą wydajność ze 161 proc. na



200 proc., Konrad Mrzyczek — 150 proc. na 160 proc.

Helena Kopczyńska wykona dla uczczenia Zlotu 185 proc., Bolesława Królikowska — 153 proc., Kazimiera Stępień — 172 proc.

Od Ciebie przecież zależy

Do okienka podchodzi kilka koleżanek. Namyślają się krótko. Najśmielsza z nich zapukała do okienka.

— Kolego, czy cała klasa może pojechać na Zlot?

— Czemu nie — odpowiada informator — jeśli zasłużycie na to. Skąd jesteście?

— Z Technikum! — odpowiadają dziewczynki. — Z trzeciej klasy wydziału gastronomicznego. Jutro idziemy pracować w Parku Kultury i Wypoczynku. To nasz czyn zlotowy.

Nadchodzi wieczór. Pogoda się polepszyła. Na placu pełno młodzieży. Przyszli i starsi. Z huty „Ferrum" przyszła trójka śpiewaków kol. kol. **Sklepkowicz, Kujon**, i **Kordys**. Zaśpiewali „Pociąg Zlotowy" oraz utwór własny kol. Sklepkowicza „Walczyk Zlotowy".

Przodownik pracy—Gruba w pierwszej parze walca

Na placu zebrało się ponad tysiąc młodzieży. Przyszedł kol. Teodor Gruba — kierownik brygady im. Konstytucji z huty „Ferrum". Dla uczczenia Zlotu zobowiązał się wraz z całą brygadą wykonać 200 proc.

Z mikrofonu słyszymy:

— Witamy kol. Grubę—przodownika pracy z huty „Ferrum" odznaczonego odznaką przodownika pracy w Dniu Hutnika! Niech żyją przodownicy! Dla kol. Gruby walczyk nadwiślański. Prosimy do tańca!

Za nim wszyscy...

Za nim kol. **Moszyński** z Państwowego Teatru Ochotniczego tańczy z przewodniczką drużyny harcerskiej szkoły 17 kol. **Hurnikówną**. Do tańca zabrał się również młodszy rębacz **Henryk Wojtala** z kopalni **„Katowice"**, młodszy elektryk — kol. **Zawadowski** z tej samej kopalni, który dla uczczenia Zlotu **postanowił oddać trzy pomysły racjonalizatorskie.** Jeden z nich jest oddany do Głównego Instytutu Górnictwa do zatwierdzenia. Dotyczy on centralizacji i sygnalizacji kolejek na dole.

Pierwsi w robocie — pierwsi w tańcu...

K. TRUCHAN
Katowice

Radio

na dzień 27 maja 1952 r.

(WTOREK)

Program I — na fali 1322 m.

Wiadomości: 5.05, 6.00, 7.00, 7.55, 12.04, 16.00, 20.00, 23.00.

5.10 Aud. dla wsi, 5.20 Koncert poranny, 6.10 Wszechnica Radiowa, 6.30 Pieśni w wyk. Zesp. Pieśni i Tańca Armii Radzieckiej im. Aleksandrowa, 7.20 Muzyka rozrywkowa, 7.50 Kalendarz Radiowy, 8.00 Aud. dla klas starszych szkół podstawowych, 8.20 Operowa muzyka instrumentalna, 8.55 Aud. dla kl. VI, 9.10 Aud. dla kl. XI, 9.40 Muzyka, 10.10 Aud. dla przedszkoli, 10.30 Muzyka symfoniczna, 10.55 „Pierwsza sesja" — fragm. pow. Pal'a Ilku pt. „Bunt w klasie", 11.15 Muzyka i aktualności, 11.45 Głos mają kobiety, 12.15 Muzyka rozrywkowa, 12.30 Aud. dla wsi, 12.45 Na swojską nutę, 13.15 Informacje, 15.30 Aud. dla dzieci, 16.20 Koncert Ork. Mandolinistów Łódzkiej Rozgł. PR pod dyr. E. Ciukszy, 17.00 Skrzynka ogólna PR w oprac. T. Krzemienia, 17.15 Aud. z cyklu: „Notatnik czytelnika" pt. „Myślimy o mechanizacji", 17.25 P. Mascagni: Duet z II aktu opery „Przyjaciel Fryc", 17.35 Żukowski: Bądź pozdrowiona ojczyzna moja — kantata, 18.00 Mikrofonem po kraju, 18.20 Utwory komp. bułgarskich w wyk. P. Łoboza — fortepian, 18.45 Aud. literacka, 19.05 Koncert Ork. PR pod dyr. St. Rachonia, 19.45 Aud. dla wsi, 20.30 Rosyjska muzyka ludowa, 20.45 „Obcy cień" — słuchowisko wg. sztuki K. Simonowa, 21.45 Muzyka, 22.12 Muzyka kameralna, 22.47 Muzyka taneczna.

Uczniowie Technikum Energetycznego w Krakowie dobrze przygotowali się do matur

Całoroczna, dobra współpraca nauczycielstwa z młodzieżą dała pomyślne wyniki

Piękne słoneczne dni kwietnia i maja były zarazem dniami wytężonej pracy grona profesorskiego, organizacji ZMP i uczniów klas IV **Technikum Energetycznego w Krakowie.**

W bieżącym roku szkolnym koledzy z klas IV pracowali solidnie.

440 uczniów piszących zadania maturalne uzyskało dobre wyniki. W dużej mierze jest to wynik ścisłej współpracy nauczycieli z młodzieżą. Profesorowie, inżynierowie często poświęcali swój wolny czas uczniom klas IV, aby pomóc im w gruntownym opanowaniu trudnych przedmiotów zawodowych. Uczniowie przede wszystkim dużo pracowali w domu nad lekcjami, wzajemnie sobie pomagali.

W dni świąteczne, wolne od nauki, uczniowie zbierali się w internatach. Przychodził do nich inż. **Godlewski** i rozpoczynały się wykłady o technice wysokich napięć, o ich zastosowaniu w produkcji itp. Inni wykładowcy — inż. **Pikuła**, inż. **Regucki**, prof. **Maślanika** — wykładowca matematyki, systematycznie w ciągu całego roku szkolnego dawali lekcje dodatkowe albo rano, albo po południu. Ze wspólnej pracy profesorów z młodzieżą wyrasta i umacnia się nowy stosunek między nauczycielem a uczniem. Młodzież Technikum Energetycznego kocha i szanuje swych nauczycieli.

Wśród uczniów byli słabsi, tacy, którym groziły noty niedostateczne. Zorganizowano dla nich pomoc. Wysiłek dobrych uczniów, takich jak kol. **Włodarczyk z kl. IVb, Szymler i Bubak z kl. IVa** i wielu, wielu innych, nie poszedł na marne.

W ostatnich dniach przed maturą w internatach zorganizowano zespołowe powtarzanie materiałów.

Uczniowie technikum, ci którzy w tym roku zdawali maturę, nie odgradzali się od świata, nie zamykali oczu na to, co się dzieje w kraju. Mimo dużego nawału pracy w szkole czwartoklasiści postanowili dla uczczenia 60 rocznicy urodzin Tow. Bieruta i Święta 1 Maja zelektryfikować wieś w woj. krakowskim.

Dzięki uczniom IV klasy po raz pierwszy w chatach chłopskich w **Chczenarowicach** zabłysło światło elektryczne.

Tak uczą się i pracują przyszli elektrycy, technicy, budowniczowie nowego życia.

Józef Śmieciński
Kraków



— Nie wolno, to niespodzianka...

— Juuż!...



W tym namiocie mieszkają murarze warszawscy.

Na Opolszczyźnie — ziemi odzyskanej — młoda wieś walczy o prawo uczestnictwa w Zlocie

Na Apel Zarządu Głównego ZMP młodzież Opolszczyzny odpowiada lepszą i wydajniejszą pracą. W toku walki o realizację zadań produkcyjnych, sprawne przeprowadzenie akcji rolnych, podniesienie wyników nauczania wyłonią się najlepsi, którzy reprezentować będą na Zlocie młodzież Opolszczyzny — ziemi odzyskanej.

Ze 180 spółdzielni produkcyjnych i 1.000 gromad

Wśród walczących o uczestnictwo w Zlocie nie brak na Opolszczyźnie i młodzieży wiejskiej — dzieci wiernych polskości chłopów Ziemi Opolskiej, którzy uwolnieni po przeszło 700-letniej niewoli gospodarują dziś na swej ojczystej ziemi.

Coraz więcej i więcej przybywa z dnia na dzień czerwonych kółeczek na mapie województwa, znacząc liczbę zebrań zlotowych i miejscowości, w których młodzież wiejska realizuje swe zobowiązania. Jest ich już tak wiele... **Jastrzębie, Moszczanka, Dąbrowa Niemodlińska, Smogorzów, Szybowice, Gorazawice...** Bliski jest dzień, kiedy ręka kierująca czerwonym ołówkiem zatrzyma się, robiąc ostatnie czerwone kółko...

Sponad 180 spółdzielni produkcyjnych i blisko 1.000 gromad indywidualnych województwa opolskiego płyną, ponad zielenIejącymi się polami słowa hymnu ŚFMD: „Nie zamilknie, nie ucichnie wolny śpiew, wolny śpiew..."

Hasło do podejmowania na wsiach woj. opolskiego zobowiązań zlotowych rzuciły młodzieżowe brygady traktorowe **Państwowego Ośrodka Maszynowego w Głubczycach, których członkowie postanowili dla uczczenia Zlotu w Warszawie wykonywać do dnia 22 lipca po 160 procent normy i wezwali do współzawodnictwa wszystkie POM-y Opolszczyzny. Pierwszym echem wezwania są zobowiązania traktorzystów z POM-ów w Prudniku i Dąbrowie Niemodlińskiej.** Młodzi traktorzyści w **Państwowych Gospodarstwach Rolnych w Jastrzębiu i Smogorzowie, pow. Namysłów, do dnia Zlotu zaoszczędzą po 30 kg paliwa na każdym ciągniku.**

Warszawie trzeba cegły

W gromadzie **Moszczanka**, w powiecie prudnickim na zebranie przyszło 60 osób. Radzili, kombinowali i uradzili: **„W Warszawie pną się w górę mury. Warszawie trzeba cegły. Nasze zobowiązanie zlotowe — to oczyszczenie 20.000 szt. cegły dla rozbudowującej się wspaniale naszej socjalistycznej stolicy".**

Młodzież z gromady **Szybowice** doprowadzi do użytku **160 m. rowów melioracyjnych, a 1.000 m rowów melioracyjnych oczyści w ramach zobowiązań zlotowych młodzież wiejska z gromady Sawin,** w powiecie niemodlińskim.

A w spółdzielniach produkcyjnych?

Młodzież walczy tu przede wszystkim o podniesienie wydajności z hektara, zwiększenie hodowli i dostaw do miasta.

Prezydium Rządu wydało dekret o obowiązkowej dostawie mleka. Młodzież ze spółdzielni produkcyjnej w **Skrzypcu** w pow. prudnickim powitała dekret z pełnym uznaniem, jako wyraz troski o dostarczenie ludności miast odpowiedniej ilości mleka. Swe zobowiązania zlotowe koledzy ze Skrzypca podjęli pod hasłem: **„Więcej mleka dla braci robotniczej z miast", postanawiając podnieść mleczność krów swej spółdzielni z 14.600 litrów w pierwszym kwartale do 26.000 litrów w drugim kwartale.**

Co ma robić moja córka...?

Opolska młodzież wiejska wita swój Zlot nie tylko zobowiązaniami produkcyjnymi — szereg zobowiązań ma na celu ożywienie pracy świetlicowej. Koło ZMP w gromadzie **Miodary**, pow. **Namysłów**, przygotowuje sztukę p.t. **„Zwycięstwo"**. Szereg zobowiązań podejmują również uczniowie szkół wiejskich i członkowie drużyn harcerskich.

Pytanie: **„Co ma robić moja córka, aby mogła uczestniczyć w Zlocie?"**, zadane przewodniczącemu Zarządu Gminnego przez **Anielę Solińską z Szybowic**, w powiecie prudnickim świadczy o tym, że **sprawą Zlotu interesuje się również starsze społeczeństwo.** Nie jest to wypadek pojedynczy. Są ich dziś już setki. Np. na zebraniu koła ZMP w **Moszczance Józefa Rogalska**, która przybyła na zebranie wraz z synem, oświadczyła: **„Swego syna postaram się tak dopilnować, by pracą swą zasłużył sobie na zaszczytne wyróżnienie — prawo uczestniczenia w Zlocie".**

Pierwsze jaskółki

Są także już pierwsze jaskółki — meldunki o realizacji zobowiązań. Meldunki, których wartość świadczy dobitnie, że młodzież wiejska witając czynem swe wielkie święto — Zlot Młodych Przodowników - Budowniczych Polski Ludowej, pragnie jednocześnie jeszcze bardziej zwiększyć gospodarczą potęgę swej Ludowej Ojczyzny.

Młodzież wiejska powiatu **opolskiego**, realizując swój czyn zlotowy dała dotychczas ponad **90.000 zł.** oszczędności i wysunęła się na pierwsze miejsce w województwie. Pierwszeństwo nie łatwo da sobie wydrzeć!

M. in. młodzież wsi podopolskich zameldowała o zbudowaniu **10 nowych boisk sportowych**, w gromadach **Wrzoski** i **Kadłub Turawski** powstały dwa nowe **Ludowe Zespoły Sportowe, w Wójtowej Wsi** naprawiono **2.6 tysiąca m drogi gromadzkiej.**

Na całej Opolszczyźnie tętni radosna walka o przodownictwo we współzawodnictwie zlotowym. Młodzież Opolszczyzny przygotowuje się do swego wielkiego dnia!

JERZY BAŁŁABAN
Opole

Organizujcie grupy kośne — zaopatrzycie swoje gospodarstwa w siano na zimę

Rokrocznie stary Deptuła martwił się skąd weźmie siana dla krowy na zimę. W tym roku stało się inaczej. Zaczęło się od tego, że listonosz przyniósł gazetę. Franek, który lubił czytać, zabrał się zaraz do jej oglądania. Tym razem dłużej niż zwykle przeglądał gazetę. Robił też krótkie notatki. Obliczał coś i myślał. Wreszcie powiedział do ojca:

Łąki czekają na kosiarzy!

Widząc zdziwioną twarz ojca Franek zaczął powoli i głośno czytać:

...Rząd postanowił ułatwić rolnikom zaopatrzenie się w siano na zimę. Chłopi z województw centralnych, zwłaszcza z woj. krakowskiego, kieleckiego, łódzkiego i katowickiego mogą się zaopatrzyć w potrzebną ilość siana w woj. olsztyńskim, szczecińskim, zielonogórskim i białostockim. Są tam piękne łąki dające duży sprzęt siana. Za wykoszenie 1 hektara takiej łąki zapłaci każdy z gospodarzy zależnie od jakości trawy od 10 do 20 złotych.

Z dobrej łąki — czytał Franek ze swych notatek — można zebrać około 60 kwintali dobrego siana. Na wóz gospodarski na raz nie można więcej zabrać jak 10 kwintali. Z jednego hektara zbierze się więc 6 wozów siana.

Opłaty za wykoszone łąki wpłacają rolnicy do miejscowych Gminnych Rad Narodowych.

Gromadą łatwiej niż w pojedynkę

Czemu jeden nie poradzi, to gromada łatwo zrobi. Dlatego przed wyjazdem trzeba się zebrać w kilku i utworzyć grupę kośną.

Chłopi zorganizowani w takiej grupie będą mieli znaczne zniżki na przejazd koleją ze stacji zamieszkania, aż na samo miejsce i z powrotem. Również po zniżkowej cenie będą mogli przewieźć konie, wozy, maszyny i narzędzia służące do sprzętu siana, oraz całe zebrane przez siebie siano.

Wyjazd w grupie jest jeszcze i dlatego wygodny, że gospodarze mogą zabierać mniejszą ilość maszyn, narzędzi i koni oraz wozów niż wówczas, gdy jadą w pojedynkę. Na miejscu łatwiej im zorganizować pracę. Mogą wreszcie szybciej i więcej łąk wykosić.

Dokładnych informacji w sprawie wyjazdu udzielają Gminne Oddziały Związku Samopomocy Chłopskiej oraz Wydziały Rolnictwa i Leśnictwa Powiatowych Rad Narodowych.

Franek skończył czytanie i zamyślił się. — Wiesz, Franuś — powiedział stary Deptuła — myślę o tym, że i my w naszej wiosce możemy zawiązać taką grupę kośną. Mateusz Ratajczak chętnie pojedzie ze swymi chłopcami. Kazik Filipiak też potrzebuje siana na zimę dla swojej krowy. Dołączą się pewno i inni. Będzie nas dziesięciu. Pojedziemy razem.

A wiecie — przerwał mu Franek — o czym tu dalej piszą?

Kosić trzeba w odpowiednim czasie

Do koszenia łąk trzeba przystąpić w odpowiednim czasie, to jest wtedy, gdy większość traw zacznie zakwitać. Młode trawy posiadają najwięcej białka, tego najcenniejszego składnika siana.

Opóźnianie sianokosów zmniejsza znacznie wartość siana. Tracimy przez to 20 lub nawet więcej procent jego wartości. Oprócz tego siano z młodych traw jest bardziej pożywne i bywa chętniej jedzone przez inwentarz. Krowy żywione takim sianem dają znacznie więcej mleka.

Wie ojciec — dodał jeszcze Franek — piszą tu o tym, że ci gospodarze, którzy nie mają odpowiednich maszyn, mogą je wypożyczyć w najbliższych Gminnych Ośrodkach Maszynowych. Jeśli zaś komu zabraknie pieniędzy na drogę i przewóz siana, może ususzyć niewielką nadwyżkę i sprzedać ją korzystnie w najbliższej gminnej spółdzielni. Za sprzedane siano otrzyma dobrą cenę i wystarczy mu to na opłacenie wszelkich kosztów.

Piszą wreszcie i o tym, że najlepsze siano jest takie, które suszy się na płotkach lub kozłach zrobionych z drzewa. Żerdzie potrzebne na ten cel mogą członkowie grup kośnych zakupić w najbliższym nadleśnictwie na podstawie zaświadczenia wydanego przez Gminną Radę Narodową.

*

Gdy Franek skończył czytać, stary Deptuła był już zdecydowany. Już w następnym dniu powstała w Brzozowej Woli pierwsza grupa kośna. Założycielem jej był stary Deptuła i jego syn, ZMP-owiec Franek. Oprócz kilku starszych gospodarzy na wyjazd zgłosili się ZMP-owcy. Za kilka dni następuje już wyjazd, bo chłopi z Brzozowej Woli chcą zebrać młode, świeże siano.

inż. F. L. Kotowicz

Nie tolerować niedbalstwa kolejarzy gliwickich

Jadąc pociągiem z Gliwic do **Sośnicy** można zobaczyć obok **stadionu gliwickiego „Kolejarza" długie szeregi rdzewiejących zestawów kół wagonowych.** Widok ten, który podróżujący tą linią oglądają od 5 lat nie jest wcale zachwycający, budzi natomiast głębokie i słuszne oburzenie. Od 5 lat kilkaset ton metalu niszczeje pod płotem boiska. A przecież opodal znajdują się **Warsztaty Naprawcze Taboru Kolejowego**, które mogłyby wykorzystać właściwie leżące zestawy. **W wypadku gdyby zestawy te nadawały się tylko na złom**, czyż nie należy jak najszybciej przetransportować je do pobliskiej huty, gdzie cenne tony metalu zostaną wykorzystane racjonalnie.

Korespondent
LESZEK OLEKSIŃSKI
Gliwice

A co sądzi o tym Dyrekcja Okręgowa PKP w Katowicach i Wydział Ekonomiczny Miejskiej Rady Narodowej w Gliwicach?

Oczekujemy odpowiedzi.

Śladem naszych interwencji

Niemoralny dyrektor został ukarany

Nasz czytelnik **Zygmunt Kruk** pisał w swym liście do redakcji, **o niemoralnym postępowaniu dyrektora 11-letniej Szkoły Ogólnokształcącej w Chobrzanach pow. Sandomierz** — **Michała Tworka.**

Dyrektor często upijał się, a jego spacery z uczennicami wywoływały awantury z żoną.

Na naszą interwencję otrzymaliśmy wyjaśnienie z **Wydziału Oświaty Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej w Kielcach**, które mówi, że **zarzuty wysunięte w liście czytelnika były słuszne i prawdziwe.** Obywatel **Michał Tworek** dyrektor 11-letniej Szkoły Ogólnokształcącej w Chobrzanach **został zawieszony w czynnościach** i nie ma wstępu na teren szkoły. W stosunku do niego odbędzie się również **rozprawa dyscyplinarna, na której za niepedagogiczne i niemoralne postępowanie wyciągnięte zostaną właściwe konsekwencje.**

Z NOTATEK Korespondenta

Podwoimy liczbę przodowników wyszkolenia bojowego i politycznego

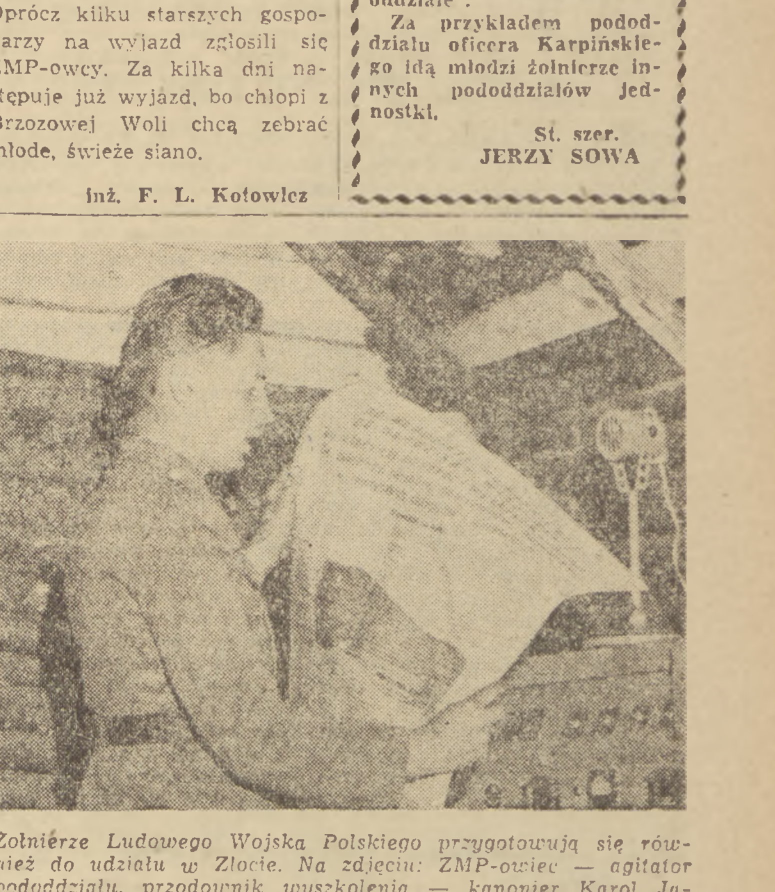
Organizacja ZMP-owska w n-tej jednostce wojskowej, przy pomocy dowództwa i Zarządu Miejskiego ZMP zorganizowała zebranie ogólne, na którym zapoznała młodych żołnierzy z apelem Zarządu Głównego, z celem i znaczeniem Zlotu. Od kwietnia żołnierze stale omawiają na prasówkach zobowiązania podejmowane przez młodzież całego kraju w odpowiedzi na Apel. Wydaliśmy także specjalny numer gazetki ściennej, poświęcony przygotowaniom do Zlotu w Polsce i w naszej jednostce.

Młodzi żołnierze naszego oddziału z zapałem przygotowują się do Zlotu. W pododdziale oficera Karpińskiego grupa żołnierzy w składzie st. szer. Sobieszczyk, st. szer. Sowa, st. szer. Bonowicz, elew Płonka i elew Morawski opracowują audycję o Zlocie, która zostanie nadana przez radiowęzeł jednostki. W audycji tej weźmie m. in. udział chór żołnierski, zespół recytatorski i muzyczny.

Przodownik wyszkolenia i aktywista zetempowski st. szeregowiec Cieszyński, nagrodzony przez dowództwo awansem i urlopem, powiedział: „By uczcić Zlot, podniesiemy pracę kółek samokształceniowych. Do Zlotu musimy podwoić liczbę przodowników wyszkolenia w naszym pododdziale".

Za przykładem pododdziału oficera Karpińskiego idą młodzi żołnierze innych pododdziałów jednostki.

St. szer.
JERZY SOWA



Żołnierze Ludowego Wojska Polskiego przygotowują się również do udziału w Zlocie. Na zdjęciu: ZMP-owiec — agitator pododdziału, przodownik wyszkolenia — kanonier Karol Jarzyński czyta Apel ZG ZMP przed mikrofonem radiowęzła jednostki Foto WAF

NIESPODZIANKI W ROZGRYWKACH O PUCHAR ZŁOTU

W Krakowie Gwardia Kraków pokonała zdecydowanie Unię Chorzów 7:0 (1:0). Bramki zdobyli: Gamaj — 3, Mordarski, Kohut, Kotaba (z karnego) oraz jedną samobójczą. Sędziował Wasilewski z Poznania. Widzów około 12 tys.

Drużyna Gwardii zagrała bardzo dobrze technicznie i miała zdecydowaną przewagę przez cały czas spotkania. W drużynie zwycięzców na wyróżnienie zasługuje Jurowicz w bramce, Pianek w obronie, Szemrek w pomocy oraz Mordarski i Kohut w ataku. U pokonanych najlepszym graczem był bramkarz Wyrobek i skrzydłowi Przecherka oraz Kubicki.

*

Kolejarz Poznań zwyciężył w Chorzowie miejscowych Budowlanych 2:0 (1:0), zdobywając bramki ze strzałów Anioły i Gogolewskiego. Sędziował Mohyła z Krakowa. Widzów 7 tys.

Spotkanie nie stało na wysokim poziomie. W drużynie Budowlanych zawiodła linia pomocy. W Kolejarzu najlepiej zagrał Anioła oraz bramkarz Rosiński. Najlepszym graczem Budowlanych był Powała.

*

W Radlinie miejscowy Górnik przegrał z Ogniwem Kraków 1:2 (1:1). Bramki zdobyli dla Ogniwa — Kudluczak i Strojny, dla Górnika — Bożek. Sędziował Frąckowiak z Wrocławia. Widzów 5 tys.

W drużynie górników zawiódł atak, który nie potrafił wykorzystać dogodnych sytuacji podbramkowych. W drużynie Ogniwa najlepiej zagrał bramkarz Hymczak.

*

Łódź: CWKS zwyciężył Włókniarza Łódź 2:1 (0:1). Obie bramki dla CWKS zdobył Janeczek. Dla pokonanych honorowy punkt uzyskał Kowalec. Sędziował Kulczyk z Katowic. Widzów 3 tys.

Włókniarz wystąpił w odmłodzonym składzie i miał w pierwszej połowie gry nieznaczną przewagę. Po przerwie lepsza technicznie drużyna CWKS opanowała całkowicie sytuację i nie schodziła z połowy boiska Włókniarza. W drużynie wojskowych dobrze zagrał bramkarz Skrzeczek oraz Janeczek i Pulikowski w ataku.

*

Bytomskie Ogniwo odniosło pierwsze zwycięstwo w rozgrywkach o Puchar Złotu, wygrywając z gdańskimi Budowlanymi 1:0 (1:0). Bramkę dla Ogniwa zdobył Kauder. Sędziował Białas ze Szczecina. Widzów 5 tys.

Ogniwo przez cały czas spotkania miało zdecydowaną przewagę. W drużynie Budowlanych wyróżnił się Gronowski, a w Ogniwie Cichoń i Kauder.

*

W Warszawie Kolejarz uległ OWKS Kraków 0:3 (0:2). Strzelcem wszystkich trzech bramek był Piechaczek.

Mecz stał na dość dobrym poziomie.

Drużyna OWKS już w pierwszych minutach przejęła inicjatywę, nie oddając jej do końca spotkania. Gra toczyła się przeważnie na polu Kolejarza.

W drużynie OWKS zagrały dobrze wszystkie formacje, przewyższając przeciwnika techniką, szybkością i kondycją. Kolejarz zagrał poniżej swego normalnego poziomu. Zawiódł przede wszystkim atak, którego nieliczne akcje skutecznie likwidowała obrona wojskowych.

Mecz prowadził dobrze sędzia łódzki Walczyk.

Dobre wyniki II etapu Biegów Narodowych

W drugim etapie Biegów Narodowych startowało w Łodzi 494 zawodników, w tym 140 zawodniczek. Biegnący poza konkursem mistrz Łodzi na długich dystansach — Szewczyk uzyskał na 1000 m. 2.47,7.

W woj. łódzkim według niekompletnych danych startowało ogółem 565 osób, w tym 187 kobiet. Klasę II uzyskało 5 osób, w tym 1 kobieta.

Klasę III zdobyło 66 zawodników i 25 zawodniczek.

W Krakowie najlepszy czas na 1.000 m. uzyskał Motyka 2.43,8, a na dystansie 3.000 m. — Kaczmarczyk 9.58,8.

Na terenie Opolszczyzny startowało 316 zawodników, w tym 94 kobiety. Na dystansie 1.000 m. najlepszy czas uzyskał Góra 2.49,0, a na 1.500 m. — Langer 4.25,0.

W Lublinie na starcie II etapu Biegów Narodowych stanęło 150 zawodników. Zawody odbyły się w niesprzyjających warunkach atmosferycznych, co wpłynęło na wyniki.

W Bydgoszczy startowało 100 osób. Na wyróżnienie zasługuje wynik juniorki Kuberównej na 400 m. — 1.09,6 oraz czas Góreckiego na 3.000 m. — 9.17,2.

W Szczecinie startowało 220 zawodników i zawodniczek. Na uwagę zasługuje wynik juniorki Zacharewicz na 400 m. 1.00,8.

W Poznaniu za wyjątkiem Trentowskiego, który w biegu na 1.000 m. uzyskał czas 2.47,4 i zdobył klasę II, 36 dalszych zawodników i zawodniczek zdobyło klasę III.

W Częstochowie startowało 84 zawodników i zawodniczek. Na 1.000 m. najlepszy wynik uzyskał członek LZS Gnaszyn — Kożuch 2.56,6.

W woj. olsztyńskim w drugim etapie Biegów Narodowych startowało ponad 1.000 zawodników i zawodniczek.

W Katowicach startowało ponad 100 zawodników i zawodniczek. Na dystansie 800 m. juniorów najlepszy czas uzyskał Brabański — 2.12,8.

Wioślarze wyjechali do ZSRR

W niedzielę 25 bm. odleciała samolotem z Warszawy do Moskwy na zaproszenie Wszechzwiązkowego Komitetu Kultury Fizycznej i Sportu przy Radzie Ministrów ZSRR, ekipa wioślarzy polskich.

W skład ekipy wchodzą: kierownik Korek, trener Verey oraz zawodnicy: Kocerka, Żarnowiecki, Lorentz, Jagodziński, Michalski, Tomas, Szwarcer Zbigniew i Szwarcer Edward.

A. Finogenow

Komsomoł a wychowanie fizyczne w ZSRR

Do rozwoju wychowania fizycznego i sportu przywiązuje się w Kraju Rad wielką wagę.

Stałą opieką otacza wychowanie fizyczne młodzieży Partia Komunistyczna i rząd radziecki. Na rozwój wychowania fizycznego i sportu przeznacza się corocznie poważne sumy z budżetu państwowego. W tym roku np. na ochronę zdrowia i wychowanie fizyczne przeznaczono prawie 23 miliardy rubli.

W ZSRR wychowanie fizyczne stało się rzeczywiście masowe. Młodzież radziecka rozporządza ogromną liczbą stadionów, ośrodków sportów wodnych, baz narciarskich i innych obiektów sportowych.

13 instytutów i 37 technikum kultury fizycznej przygotowuje wysoko wykwalifikowanych specjalistów wychowania fizycznego. W samej tylko RSFSR są 43 fakultety i wydziały wychowania fizycznego przy uczelniach i instytutach pedagogicznych oraz 17 pedagogicznych szkół wychowania fizycznego.

W ZSRR kultura fizyczna i sport służą szlachetnym celom wychowywania patriotów radzieckich, pomagają milionom chłopców i dziewcząt wyrabiać w sobie takie cechy, jak odwaga i wytrwałość w dążeniu do celu, wysoko rozwinięte poczucie kolektywności i zdyscyplinowanie.

W rozwijaniu systemu wychowania fizycznego ludzi pracy pomaga państwu radzieckiemu leninowsko-stalinowski Komsomoł. Z inicjatywy Komsomołu została opracowana i wprowadzona odznaka sprawności fizycznej „Gotów do Pracy i Obrony" (GTO), która stanowi podstawę radzieckiego systemu wychowania fizycznego. Obecnie znaczek GTO widnieje na piersiach milionów ludzi radzieckich.

Z inicjatywy organizacji komsomolskich obwodów leningradzkiego, gorkowskiego i rostowskiego rozpoczęło się w ZSRR współzawodnictwo o podniesienie na wyższy poziom pracy w zakresie wychowania fizycznego i sportu. Komsomolcy i młodzież własnymi siłami wybudowali i urządzili dziesiątki tysięcy stadionów, boisk sportowych, boisk piłkarskich i innych obiektów sportowych.

Z inicjatywy organizacji komsomolskich i pionierskich w wielu szkołach powstały bazy sportowe. Komsomolcy i pionierzy wybudowali własnym wysiłkiem ponad 190 tysięcy szkolnych boisk sportowych. W siedmioletnich i średnich szkołach Związku Radzieckiego działało w 1951 roku ponad 63 tysiące kół sportowych, do których należało ponad 6 milionów uczniów. Dwa miliony pionierów i uczniów zdobyło młodzieżową odznakę sprawności fizycznej „Bądź gotów do Pracy i Obrony" (BGTO).

Z inicjatywy Komsomołu utworzono w ZSRR dobrowolne stowarzyszenie „Rezerwy Pracy", zrzeszające młodych sportowców — uczniów szkół zawodowych.

Komsomolcy są również organizatorami pracy sportowej na wsi. W RSFSR, na Ukrainie, w Gruzji, Białorusi i w innych republikach zorganizowano wiejskie zrzeszenia sportowe, które skupiają już ponad 2,5 miliona młodych sportowców.

Z inicjatywy Komsomołu utworzono w ZSRR specjalne szkoły sportowe dla młodzieży, przygotowujące zastępy młodych sportowców. W ub. r. istniało już 778 takich szkół.

Spośród komsomolców wyszło wielu wybitnych sportowców. Pierwsze rekordy światowe w podnoszeniu ciężarów ustanowili komsomolcy: N. Szatow, G. Popow i A. Wożko. Wychowankami Komsomołu są: ciężarowiec Grigorij Nowak, który zdobył w roku 1946 tytuł mistrza świata i Michał Botwinnik, szachowy mistrz świata.

W walce o prymat w zawodach międzynarodowych sportowcy radzieccy demonstrują zalety radzieckiej szkoły wychowania fizycznego: zespołowość, wolę zwycięstwa, opanowanie, wysoki humanitaryzm.

W ilości posiadanych rekordów świata sportowcy radzieccy zajmują pierwsze miejsce. Sami tylko lotnicy i modelarze sportu lotniczego ZSRR ustanowili ponad 190 rekordów światowych. Młodzież radziecka czynnie uczestniczy w imprezach międzynarodowych. W 1949 roku na Letnich Akademickich Mistrzostwach Świata sportowcy ZSRR zdobyli pierwsze miejsca we wszystkich ośmiu gałęziach sportu.

Wspaniałe zwycięstwo odnieśli sportowcy radzieccy także i w Berlinie na XI Akademickich Mistrzostwach Świata w sierpniu 1951 roku. W lekkoatletyce, gimnastyce, koszykówce, siatkówce, boksie, podnoszeniu ciężarów, w skokach z trampoliny, w zapasach, wioślarstwie — młodzi sportowcy ZSRR zajęli drużynowo pierwsze miejsca. Z 558 medali zdobyli oni 259, w tym 158 medali złotych, 60 srebrnych i 41 brązowych. Absolutnymi mistrzami Igrzysk zostali gimnastycy radzieccy Wiktor Czukarin i Zofia Poduzdowa. Siatkarze radzieccy wygrali wszystkie swoje spotkania w turnieju akademickim i zdobyli tytuł mistrza świata.

Odbyte niedawno w Moskwie VIII Plenum CK WLKZM podjęło uchwałę „O pracy organizacji komsomolskich w zakresie wychowania fizycznego wśród młodzieży".

Plenum poleciło organizacjom komsomolskim „...wespół z organizacjami sportowymi i Związków Zawodowych zapewnić wzrost masowego ruchu sportowego, włączyć do niego szerokie warstwy młodzieży, podnieść poziom sportu wyczynowego i na tej podstawie zdobyć przez sportowców radzieckich w najbliższym czasie światowe przodownictwo w ważniejszych gałęziach sportu".

Rezolucja VIII Plenum stanowi bojowy program leninowsko-stalinowskiego Komsomołu w dziedzinie dalszego podnoszenia poziomu wychowania fizycznego radzieckiej młodzieży.

Najmłodsi uczestnicy pięściarskich mistrzostw Polski

Liczny udział brała młodzież w mistrzostwach Polski w boksie na rok 1952. (Najstarszym uczestnikiem mistrzostw był Nowara, który startował w mistrzostwach Polski w 1946 roku). Młodzi pięściarze nie uzyskali jeszcze tytułów mistrzowskich, ale odnieśli poważne sukcesy demonstrując dobre przygotowanie, wielką ambicję i serce do walki.

Mieczysław Janicki — (Kolejarz Świdnica) — lat 18. Członek ZMP — najmłodszy uczestnik mistrzostw. Uczeń Gimnazjum i Liceum Ogólnokształcącego w Świdnicy — przodownik nauki (za kilka dni przystępuje do egzaminów maturalnych) uprawia boks od dwóch lat. Stoczył 39 walk, z tego wygrał 30 — przegrał 7 i zremisował 2. W półfinałach mistrzostw Polski pokonał on m. in. mistrza Poznania **Nowaczyka** i mistrza Polski juniorów **Napieralskiego.** Poza boksem uprawia lekkoatletykę i kolarstwo.

W czasie mistrzostw Polski wyróżnił się niezwykłą ambicją i ofiarnością w walce. W drugim dniu uległ kontuzji ucha, a w rezultacie zajął IV miejsce.

Jest on wychowankiem trenera Gierczyckiego z Wrocławia.

Tadeusz Zawadzki — (Stal Chełmno) — lat 18. Uczeń Szkoły Zawodowej. Ponadto pracuje jako uczeń ślusarski w Technicznej Obsłudze Rolnictwa. Uprawia boks od 1949 roku. W półfinałach mistrzostw Polski odniósł poważny sukces eliminując **Justkę** OWKS. Stoczył 54 walki, z tego wygrał 45, przegrał 7 i zremisował 2. Poza pięściarstwem uprawia pływactwo i żeglarstwo. Jest on mistrzem Okręgu Bydgoskiego Stali w pływaniu (100 m st. dow.). Wychowanek trenera **Resmera.**

Andrzej Wojciechowski — (Unia Włocławek) — lat 19. Wicemistrz Polski w wadze półciężkiej na rok 1952. Uczeń Technikum Hutniczego Ministerstwa Przemysłu Ciężkiego (również za kilka dni zdaje maturę). Członek ZMP od 1948 roku. W ubiegłym roku w czasie Spartakiady w Łodzi pokonał m. in. **Nowarę.** W tym sezonie dwukrotnie wygrał z **Frankiem** i zremisował z **Glonką.** Stoczył 95 walk, z tego wygrał 79, przegrał 13 i zremisował 3.

Jest on wychowankiem trenera **Zienca.**

Tadeusz Nowakowski — (Stal Mielec) — lat 18. Absolwent Szkoły Przemysłowej w Bytomiu. Pracownik Wytwórni Sprzętu Komunikacyjnego. Syn górnika z kop. im. Dymitrowa. Pierwszy raz włożył rękawice, przebywając na wczasach w Szklarskiej Porębie. Ale już wtedy był wielkim miłośnikiem boksu, gdyż często uczęszczał z ojcem na mecze pięściarskie. Po powrocie z wczasów rozpoczął treningi w szkole, a później w macierzystym klubie Stal — Mielec. Stoczył 56 walk, z tego przegrał 8 i zremisował — 9. Jest on wychowankiem trenera **Kiliana.**

Henryk Niedźwiedzki — (Kolejarz Bydgoszcz) — lat 19. Pracuje w ref. organizacyjnym KW PZPR. Członek ZMP. Uprawia boks od 1950 r. W ub. roku w czasie Spartakiady w Łodzi w wadze muszej zajął trzecie miejsce. W swojej krótkiej karierze sportowej pokonał m. in. **Justkę, Brzózkę, Łakomego** i **Majdlocha** w meczu z CSR w Szczecinie. Brał udział w turnieju międzynarodowym w Moskwie. Stoczył 58 walk — przegrał 10 — zremisował — 4. Jest on wychowankiem znanego ongiś boksera, obecnie trenera — **Rinkego.**

Edmund Derkowski — (Gwardia Toruń) — lat 18. Pracuje jako ślusarz w Pomorskich Zakładach Wytwórczych Aparatury Niskiego Napięcia. Członek ZMP od 1948 roku. B. piłkarz Gwardii Toruń. Stoczył 66 walk. Jest on wychowankiem trenera **Grabowskiego.**

Bogdan Węgrzyniak — (Kolejarz Gdańsk) — wicemistrz Polski w wadze ciężkiej na rok 1952, lat 19. Motorzysta Polskiej Marynarki Handlowej. Ostatnio jeździł na M/S „Stalowa Wola". Uprawia boks od 1951 roku. Do chwili mistrzostw stoczył zaledwie 19 walk. Pokonał on m. in. **Steca, Jaskółę, Jadrzyka** — (dwukrotnie) i **Nandzika.** Jest on wychowankiem trenera **Blangi.**

Z. B.

Sprawa sędziów

Jedną z najpopularniejszych u nas dyscyplin sportowych jest pięściarstwo. Cieszy się ono wielkim zainteresowaniem publiczności. Nasi bokserzy podnoszą swój poziom, odnoszą sukcesy międzynarodowe. Na naszych ringach pojawiają się młodzi utalentowani zawodnicy — z powodzeniem stawiający nieraz czoło mistrzom Polski i zawodnikom o klasie międzynarodowej.

Zakończone w niedzielę tegoroczne indywidualne mistrzostwa Polski w boksie dowiodły i wielkiej popularności pięściarstwa i postępu poważnej części zawodników i napływu młodych talentów. Ale równocześnie mistrzostwa uwidoczniły, że istnieje w tej gałęzi sportu poważny hamulec, który może stać się przeszkodą rozwoju naszego boksu, jeśli nie zostanie na czas i gruntownie usunięty. Tym hamulcem jest sposób sędziowania walk, a dokładniej orzeczenia sędziów punktowych.

Już w roku ubiegłym podczas turnieju bokserskiego na Spartakiadzie w Łodzi sędziowanie budziło sporo zastrzeżeń. Odbyła się później narada sędziów pięściarskich, gdzie omawiano wspomniany turniej. Ogłoszono, że dała ona przełomowe rezultaty i na tym się skończyło. A sędziowanie nie tylko się nie zmieniło, lecz wręcz przeciwnie pogorszyło się. Dowodem tego są tegoroczne mistrzostwa Polski, w których padł smutny i alarmujący rekord pomyłek.

Naszym zdaniem wydano m. in. zupełnie mylne orzeczenia w walkach (na pierwszym miejscu zawodnicy, których sędziowie uznali zwycięzcami): Murawski — Kukier, Soczewiński — Bazarnik, Nowak — Szuszka, Nowara — Krupiński, Kasperczak — Niedźwiecki. Większość walk oceniano stosunkiem głosów 2:1. Nie świadczy to bynajmniej o tak wyrównanym poziomie wielu spotkań, że decyzje sędziowskie były bardzo trudne. Inaczej niż błędami sędziów nie da się wytłumaczyć często poważnej różnicy punktów między sędziami.

I tak np. walkę Łakomy — Zawadzki sędziowie ocenili: Masłowski 59:57, Sikorski 59:56, Matura 54:60. A więc między oceną sędziego Sikorskiego i Matury była rozpiętość 9-ciu punktów(!!), pomijając już zupełnie niezrozumiałą ocenę sędziego Matury. Ten sam sędzia przesądził dwoma punktami o zwycięstwie Murawskiego nad Kukierem. W walce Soczewiński — Bazarnik sędziowie punktowali: Blukis 59:58, Lisowski 59:58 i Karski 57:60. I znów niedopuszczalna różnica czterech punktów.

I dalej. Młody i rokujący po odpowiednim szkoleniu nadzieje Niedźwiecki stoczył z Woźniakiem i Kasperczakiem dwie prawie identyczne walki. Obie te walki punktowało m. in. dwóch tych samych sędziów. Spójrzmy w ich karty punktowe: Matura i Masłowski ocenili walkę Niedźwieckiego z Kasperczakiem remisowo 58:58, wskazując jako zwycięzcę Kasperczaka. Natomiast walkę Niedźwieckiego z Woźniakiem punktowali ci sędziowie: Masłowski 59:57, a Matura 60:58, przysądzając zdecydowane zwycięstwo Niedźwieckiemu. Podsumujmy: mieliśmy wiele niesłusznych orzeczeń, karty punktowe wykazały rażące różnice w ocenie tych samych walk i wreszcie ci sami sędziowie zupełnie różnie oceniali prawie identyczne walki jednego zawodnika z dwoma przeciwnikami.

Taki poziom sędziowania nawet podczas Mistrzostw Polski jest alarmującym sygnałem. Złe sędziowanie demoralizuje jednych zawodników, a drugim wyrządza olbrzymią krzywdę, zniechęca trenerów i działaczy, wywołuje wzburzenie wśród widzów i wreszcie powoduje mnóstwo rozmaitych szkodliwych domysłów na temat jego przyczyn.

Ten stan rzeczy musi ulec radykalnej zmianie. Próby tłumaczenia ze strony sędziów, że obserwują oni walkę inaczej niż widzowie i dziennikarze, że liczą, dodają i odejmują ciosy - punkty są bezpodstawne i świadczą o niezdrowym skostnieniu panującym w zespole naszych sędziów. Wynik spotkania pięściarskiego to wynik przebiegu całej walki z jej przebogatymi elementami, to wynik oceniany bezstronnie według tych samych zasad przez wszystkich sędziów.

Mistrzostwa dowiodły, że zasady ocen u sędziów są bardzo różne i nie zawsze słuszne. Istnieje niezbędna konieczność, aby stale szkolić naszych sędziów. Trzeba szkolić nie tylko tych zasłużonych, których nazwiska spotykamy od lat, lecz również sędziów młodych, aby zapewnić dopływ świeżych sił do grona sędziowskiego.

Sekcja boksu GKKF powinna gruntownie zająć się analizą przebiegu sędziowania mistrzostw Polski. Udział w krytycznym i samokrytycznym przeanalizowaniu stanu i poziomu sędziowania w boksie powinni wziąć również przedstawiciele kierownictwa GKKF.

Sprawa jest dla dalszego rozwoju naszego pięściarstwa w tej chwili jedną z najistotniejszych. Tego wymaga dalszy rozwój pięknego, męskiego, wyrabiającego odwagę, wytrzymałość, śmiałość i szybkość decyzji sportu bokserskiego, do którego garnie się coraz więcej młodzieży.

Maturzyści! Wstępujcie na studia W. F.

Już wkrótce tysiące maturzystów opuści mury szkolne i stanie przed wyborem dalszego kierunku studiów.

Wielu miłośników sportu niewątpliwie skieruje swoje kroki do wyższych uczelni wychowania fizycznego. Uczelnie te kształcą pracowników w dziedzinie KF dla potrzeb szkolnictwa ogólnokształcącego i zawodowego, szkolnictwa wyższego, zrzeszeń sportowych i organizacji. Absolwentom wykazującym wybitne uzdolnienia do pracy naukowo-badawczej lub naukowo-pedagogicznej stwarza się warunki do kontynuowania studiów na uczelniach w kraju i za granicą.

Po ukończeniu studiów absolwenci WF otrzymują dyplomy: nauczyciela wychowania fizycznego oraz instruktora sportu w kierunku obranej specjalności.

W roku bieżącym na I rok 3-letnich studiów w WSWF i AWF będą przyjmowani kandydaci, którzy odpowiadają następującym warunkom:

— wiek 18—25 lat, wykształcenie średnie, dobry stan zdrowia, sprawność fizyczna i znajomość sportu, pożądana działalność na odcinku kult.-fiz.

Zgłoszenia na studia wychowania fizycznego odbywają się poprzez szkolne i powiatowe (miejskie) dzielnicowe Komisje Rekrutacyjne.

Szkoły Wychowania Fizycznego znajdują się w Warszawie, Krakowie, Poznaniu i Wrocławiu.





Studenci warszawskiej AWF podczas ćwiczeń.

BANASIOWA

Niechże i tobie tutaj będzie karta
Staruszko moja, na kiju oparta.
Coś mnie tak zeszła wśród ciszy i słońca
Białością swoją cała srebrniejąca,
Jak schodzi czasem z swojego ukrycia,
Prosta i mądra w prostocie — myśl życia.

Południe było ciche i gorące. Park Łyczakowski we Lwowie zdawał się tonąć w powietrzu rozjarzonym, drgającym od natężenia promienistych blasków.

W złoto - zielonej sieci, splątanej z cienkich nitek sięjącego się wskroś cienistej lipy słońca, wisiał przede mną nieruchomo prawie, i bez brzęku, omdlały rój drobniutkich muszek; nad niedalekim trawnikiem polatywały białe motyle krótkim, niskim lotem, zapadając głęboko między trawy; żwir błyszczał oślepiająco na krzyżujących się wprost ławki ścieżkach, a silne, zmieszane wonie biły w powietrze, jakby z kadzielnicy. Wszystko to przyszło nagle po bardzo świeżym i pełnym ros rzęsnych poranku, gdy słońce, białe pra- [illegible]

krokiem mała, mocno do ziemi przygięta staruszka. Biały jej czepiec olśniewająco srebrzył się pod słońce, równie jak biała, skrzyżowana na grubym kaftanie chustka i takiż obszerny fartuch. Jedno jej ramię obciążone było koszem, drugie wyciągało się miarowo, stukając niewielkim kijem, który nogom za podporę służył, a i oczom pomagał także.

Daleko jeszcze była, kiedy już usłyszałam jej oddech krótki i ciężki. Widocznie spieszyła do ławki, by spocząć i kosz na niej postawić. Wyschłe jej nogi dreptały z wielkim wysiłkiem, plącząc się coraz prędzej i krzywe stawiając kroki; głowę miała tak schyloną, żem oblicza jej dojrzeć nie mogła. I ona też zapewne nie widziała mnie [illegible]

twarzy. — Przyparek taki nadszedł, co strach!

— Siądziecie może trochę?

— I.., co ta siadać, proszę łaski pani! Tak się aby zeprę. Starocie takiej to i sieść, i wstać trudno. Zaraz cości w krzyżu trzeszczy...

— Ileż sobie lat liczycie?

— A cóż ja ta mam je liczyć, proszę łaski pani. Pan Jezus je tam beze mnie liczy... Zawszeć będzie tego z osiemdziesiąt, albo i więcej. Tak z pamięci to trudno wszystko do kupy złożyć, ale że w naszej parafii ludzie wiedzą... papiery na to są...

— Toście nie tutejsi, matko?

— Co bym zaś proszę łaski pani, tutejsza miała być? Z Wadowic jestem, z miasteczka. A jakże! Ino że teraz się tam osada zrobiła i inne porządki są. Ale zawsze mnie tam ludzie znają. Banasiowa, ta i Banasiowa, mały, duży o mnie wie, co i jak.

— I takeście do Lwowa przywędrowali? [illegible]

— I dobrze wam u dzieci?

— A cóż? Dobrze. Staremu wszędzie dobrze, bo już od złego nie ubiega. Ino, że mi się tak nie wyszykowało, jakem sobie umyśliła.

— I z czymże wam się tak nie wyszykowało?

— A no niby z tym umieraniem, proszę łaski pani. Tu na śmierć do dzieci ściągłam, a tu precz żyję, ta żyję. Pęcherzynka się, ot, taka widzi, co to dmuchnąć i tyla, a tu takie twarde życie we mnie, co niech ręka boska broni! Ze samego początku to tam kramu żadnego, chwalić Boga, nie było. Zameldowali mnie pięknie, ładnie; bywało, zięć do roboty na fabrykę idzie, córka się po stancji kręci, a ja wedle pieca siądę, pierza sobie, com ta miała zebranego, poduszczynę, drę, pacierz mówię i onej ostatniej godziny czekam. Czekam miesiąc, czekam dwa, nic. Aż mnie coś przenika z tego czekania. Tak przychodzi raz w niedzielę stróż i powiada: „A wy Pietrze — niby, że to [illegible]

no tak my się wszyscy na jedno zmówili i cicho, i dobrze... Ale co grzeszny człowiek może wiedzieć. Zszedł kwartał, zeszedł drugi, nic, precz żyję. Licho co zjem, na ziemi pod piecem się prześpię i żyję. A jakże. Aż mi dziwno. Czy mi też tam Pan Jezus — myślę ja sobie — nóżką swoją przenajświętszą moją liczbę przestąpił, czy co?... Tak raz wraca zięć z roboty, a tu za nim stróż we drzwi. „Bójcie się Boga, Pietrze — powiada — cóż z tą waszą matką? Na śmierć, mówicie, ściągła, a tu już trzeci kwartał żyjąca je i karty — pobyt nie płaci. Już na drugie tyla narosnęło. Insze lokatory to tam same za siebie myślą, ale wedle suteryn to mnie naczelnik przykazał za tym patrzeć. Żeby się tak dowiedział, to by i mnie, i wam była bieda. Róbcież jakiś porządek z tym interesem, albo w tę stronę, albo w tę stronę, bo to już tego więcej niż dziesięć złotych będzie". Tak się Piotr zafrasował, czapkę na stół cisnął i jak stanął na pośrodku izby, tak stoi i w głowę się drapie. A córka się zara zapaliła na twarzy i powiada: „Matka też to, Boże odpuść, nie wiedzieć po jakiemu się wyrachowała! [illegible]

ścia i trzy grosze dał, tak mnie ino pod sercem ścisło. Córka się też ze złością zajęła, garnek cisnęła pod stół, mało się nie rozleciał ale że już nic nie mówiła. A co to, to nie ma dziwu! Tera tyle pieniędzy wal, tera wykład taki... I żeby to człowiek za to zjadł albo wypił, ale tak po próżnicy...

Odetchnęła głęboko i otarła pot kroplisty z czoła...

Aż tu mnie na zezimek znów po kościach łamać zaczęło, kaszel mi się też przyplątał, dychawica jakaś... „Franka! — mówię do córki — już tera będzie koniec, bo i tchnąć za kaszlem nie mogę". A córka: „Co tam matce będzie! Kaszel nie kaszel, jakby kijem za psem ciskał". Że to ją serce gryzło o to podtykanie stróżowi, proszę łaski pani. ...Tak, nie wymawiając Panu Jezusowi, zaczęłam ja dwa dni suszyć do Przemienienia Pańskiego. Bo już mnie i wstyd było przed ludźmi.

— I pomogło?

— A pomogło! Na trzeci tydzień tom tak zesłabła, żem już stancji zamieść nie mogła. gdzie! ani wody przełknąć. Śmierć moja — myślę ja so- [illegible]

szła, jak kiedy się człowiekowi na lekki sen zbierze. Aż tu ktoś idzie, butami stuka. Patrzę ja, stróż idzie. Papier niesie, do policji woła, do kancelarii, niby o tę kartę-pobyt... Myślałam, że się ziemia przede mną rozstąpiła. Pietra nie było w domu, córka prała, to ta do niej i nie gadać wtedy wiele, tak weszłam do stancji, stanęłam i stoję nie mający się zaradzić kogo.

Żeby Pieter w domu był, to by ta stróża czym niebądź uładził na tę chwilę, a tu już może do wieczora byłoby po kramie. A no nie było Pietra. Stoję ja, medytuję, a córka niesie garnek z ukropem do balii. Tak potrąciła się o mnie i powiada: „Co matka będzie na drodze stać, jak ta męka pańska, kiedy tu nie ma czasu omijać? Kiedy wołają do cyrkułu, to iść. Trza było wpierw wymiarkować, jak i co, nie tera mędrkować po niewczasie". A no — mówię — twoja prawda. Takem się odziała chustką i idę. Jakem też zaszła, tak patrzę, siedzą panowie u stołów, jeden wspaniały w sobie, drugi czarny taki i jeszcze trzeci. Tak się zaraz pokłoniłam i mówię tak i tak. Jak mnie tez wypytali, tak [illegible]

dzać chciał... Widzę ja, że taki miłosierny, ludzki pan, tak buch jemu do nóg „Panie! — mówię — wielmożny panie wielmożny komisarzu! A skądże ja tyle pieniędzy wezmę? Skądże ja to sierota odpłacę? Niech mi już ta wielmożny pan odpuści! Daruje! A toć ja sama tej śmierci wyglądam, co dnia, co godziny... Jużem ci ja ten pobyt zapłaciła Panu Jezusowi, na chwałę Jego Przenajświętszą. Trzynaścioro dzieci miałam, pochowałam siedmiorgo, jako tych kwiatuszków bieluśkich, dwóch mi synów w rekruta wzięli, żołnierzyków takich młodziuśkich, że krew z mlekiem... jeden mi chłopak w rzece utonął, jedna córka do miasta uciekła, jeden najmłodszy spalił mi się na strychu śpiący, jako ten wróbel pod strzechą...

Zamilkła, a po jej wyschłej twarzy leciały wielkie łzy, w jasności słonecznej złote, jedna drugą strącając. Zapadłe wargi drżały niedomówionymi słowy, a stara głowa trzęsła się bezmocnie.. Zaprawdę, Bóg wybrał już z tej istoty ludzkiej opłatę za „pobyt" do ostatniego szeląga.

— I cóż? — spytałam z ci- [illegible]

WYDAWCA: Zarząd Główny Związku Młodzieży Polskiej. REDAGUJE Komitet. Nakład RSW „Prasa". ADRES REDAKCJI: Warszawa, ul. Armii W.P. nr 11. [illegible]

 3-B-23108